Nr 171. Kraków 30 Lipca — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biòro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biòra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 29 Lipca.

Nie przyszło do zjazdu w Karlsbadzie, ma on nastąpić w Gastein. Jeżeli spotkanie się dwóch monarchów w Karlsbadzie miało nie mieć znaczenia politycznego, lecz byłoby prostemi odwiedzinami Cesarza austryackiego u Króla pruskiego przybyłego do jego krajów, to zjazd w Gastein niemoże nosić na sobie już tej cechy aktu prostej gościnności. Jakiż więc może być cel tego spotkania? Nie inny oczywiście, jak zbliżenie się obu monarchów na drodze wspólnego porozumienia się w najważniejszych sprawach politycznych. Kwestya polska jest w tej chwili najważniejszą, bo o reformie konstytucyi Rzeszy niemieckiej, o wspólnem działaniu obu mocarstw niemieckich naprzeciw Danii nie może być teraz mowy: sprawy te nie są naglące, a nadto pierwsza z nich nie da się rozstrzygnąć zasadniczo, bo polega ona na kombinacyi mnóstwa interesów politycznych i ekonomicznych, wewnętrznych każdego z osobna kraju i wewnętrznych niemieckich, tudzież zagranicznych i ogólno europejskich; spór zaś duńsko-niemiecki ciągnący się od lat kilkunastu nie nagli bynajmniej, i nie byłoby w porę myśleć o jego stanowczem rozstrzygnięciu w obec zawikłań coraz drażliwszych, w jakie wprawia Europę kwestya polska. Ta ostatnia więc tylko kwestya mogłaby stać się przedmiotem narad i porozumień między dwoma monarchami.

Ponieważ zaś rząd każdego z nich inne zajął stanowisko w kwestyi polskiej, przeto skutkiem zjazdu i rozmowy obu monarchów może być albo zbliżenie się ich albo większe jeszcze rozdwojenie. To drugie nie jest prawdopodobnem, bo pomimo odmienności stanowiska Austryi i Prus zachodzi zawsze między niemi pewna solidarność w obronie własnych interesów jako państw mających udział w rozbiorze Polski, tudzież pewna tożsamość zapatrywania się co do obrony na zewnątrz interesów niemieckich. Ani Austrya nie dopuściłaby Francyi najechać bezkarnie nadreńskich posiadłości Prus, ani też byłaby na rękę Prusom wojna między Rosyą i Austryą. Przyznają się dziś Prusy, że nie wzmocniły stanowiska swego w Niemczech przez wojnę Austryi we Włoszech i przekonały się, że o ile interesa zewnętrzne Austryi będą się ścieśniać i ograniczać, tem więcej państwo to będzie zmuszonem szukać dla siebie oparcia i podstawy w Niemczech, to jest w sferze wyłącznych niemal interesów państwa pruskiego. Większy jeszcze niż dotąd rozbrat Austryi i Prus w kwestyach europejskich może być dla nich obu tylko szkodliwym; przeciwnie zbliżenie się ich ku sobie zamieni środkową Europę w nieprzepartą zaporę, zarówno Francuzów jak i Moskali wstrzymującą. Tak rozumują politycy niemieccy pragnący zbliżenia się Prus i Austryi ku sobie i chcący użyć tej polityki na zwalenie Bismarka.

Ze zjazdu w Gastein mógłby zatem wyniknąć odnowiony związek państw środkowej Europy w celu powstrzymania wojny. Przejście Austryi na stanowisko pruskie jest rzeczą niepodobną, i dowodzić tego nie potrzeba; przejście więc Prus na stanowisko Austryi, lubo nie zupełne, znalazłoby prędzej swoje usprawiedliwienie; a nadto są pewne skazówki dozwalające przypuszczać zmianę polityki pruskiej w tym względzie. Byłby to krok może tylko pozorny, a wcale nie groźny dla Rosyi, ani też nie wróżący korzyści państwom zachodnim. Mimo bowiem odrzucenia przez Rosyę propozycyi trzech mocarstw i przechwałkowego tonu not rosyjskich, wojna spiesznie przedsiębrana byłaby dla Rosyi wielce niebezpieczną. Rosya zuchwałą dała odprawę państwom zachodnim, licząc na dobre usługi Austryi. Gdy jednak nota austryacka z d. 19 lipca odjęła jej tę nadzieję, zaszła może potrzeba pewnej zmiany. Do zmiany tej ma ułatwić drogę odstępstwo pozorne Prus od polityki rosyjskiej i zbliżenie się ich ku Austryi, bez zbliżenia się atoli do zachodu. Na tem tylko przypuszczeniu oprzeć można pogłoski o ustąpieniu p. Bismarka, o szukaniu w Wiedniu i Londynie pewnych punktów zbliżenia się, któreby Prusy okupiły poświęceniem niby przymierza z Rosyą. Skutkiem tego mogłoby nastąpić, jeśliby się plan powiódł, izolowanie Francyi, albo wymuszenie na Rosyi jakich słabych koncesyj, któreby dały początek układom dziś prawie zerwanym i dozwoliły przeciągnąć jak najdłużej stan niepewności.

Zjazd w Gastein nie może być obojętnym temu kierunkowi polityki pruskiej. Następstwem jego byłoby w takim razie wejście Prus napowrót w koncert europejski, gdzie Austrya między Francyą a Anglią czuje się nie zupełnie swobodną, ani też dość przemożną. Odstąpienie przeto Prus od przymierza z Rosyą byłoby dla Rosyi przysługą, a w każdym razie dążnością pokojową.

Rząd angielski przedłożył Izbie lordów w dniu 25 b. m. dwie depesze lorda Napiera do hr. Russella z dnia 18 b. m., zawierające szczegóły wręczenia not księciu Gorczakowowi przez niego, jak również przez ks. Montebello, i sposób zapatrywania się ministra rosyjskiego na sprawę polską. Noty te brzmią:

Nro 1. Lord Napier do hr. Russella. (Otrzymana 23go lipca).

Petersburg 18 lipca 1863 r.

Milordzie! Ambasador francuski powołany został wczoraj do Carskiego Sioła, dla otrzymania odpowiedzi księcia Gorczakowa na noty trzech mocarstw w sprawie polskiej. Miałem sposobność widzieć JEks. wieczorem. Zawiadomił on mnie, że wice-kanclerz pragnie widzieć się ze mną dziś popołudniu w tym samym interesie.

Spotkałem księcia Montebello pod bardzo wyraźnem wrażeniem z tego wpływu, jaki w Paryżu wywrzeć musi komunikacya rządu rosyjskiego. W kilku słowach streścił on mi osnowę depesz, których udzielono mu do wiadomości.

Odrzucono zawieszenie broni, przewidzieliśmy to; wyminięto konferencye, lękaliśmy się tego. Lecz i sześć punktów nie są bezwarunkowo przyjęte, a co najmniej spodziewane i wielce opłakania godne, to, że interwencya francuska i angielska została na bok usuniętą i zastąpioną propozycyą dyskusyi nad sprawami Polski pomiędzy Rosyą, Prusami i Austryą, jako mocarstwami są siedniemi i głównie interesowanemi, bez najmniejszej nawet wzmianki, chociażby o późniejszym udziale innych mocarstw podpisanych na traktacie.

Podobne postanowienie, według zdania mego kolegi, uważanem będzie przez rząd francuski nie tylko za odmowę zadośćuczynienia, lecz niejako za obelgę prowadzącą do rzeczywistego i natychmiastowego zerwania.

Wiadomość ta zadziwiła mnie i zasmuciła, podzielałem wrażenie księcia Montebello co się tyczy Francyi i niemogłem się oprzeć myśli, że decyzya gabinetu rosyjskiego wydawać się będzie rządowi Królowej pod wszelkiemi względami nie do przyjęcia.

Zasięgnąwszy nawzajem od siebie rady, zgodziliśmy się na to, że ambasador francuski towarzyszyć mi będzie dziś rano do Carskiego Sioła, w nadziei, że książę Gorczakow będzie mógł dać nam niejakie wyjaśnienie pod względem zapatrywania swego, które zakomunikowane właściwym rządom naszym, przedstawiłoby zamiary jego w przychylniejszem świetle i złagodziło pierwsze wrażenie, jakie wywrze odczytanie tych depesz.

Udaliśmy się przeto zrana do księcia Gorczakowa. Wręczył on nam owe trzy depesze. Odczytaliśmy je uważnie każdy z swej strony, wróciliśmy do księcia i podziękowawszy mu za udzielenie nam depesz, rzekłem mu, że łatwem było dla mnie wstrzymać się od wszelkich uwag i ograniczyć się na oczekiwaniu postanowienia rządu Królowej. Lecz mniemam, iż obowiązkiem jest moim prosić go aby zrozumiał, że wszelkie uwagi jakie mu uczynić mogę, są wynikiem nadziei, że dokładniejsze wyjaśnienie zdania jego w parę punktach ma na celu złagodzenie wpływu niezadowolenie, z jakiem postanowienia te, będą prawdopodobnie przyjęte przez rządy sprzymierzone.

Lękam się bardzo, rzekłem mu, aby odpowiedź jego nie była uważaną w Anglii jako zamiar zyskania na czasie i odciągnienia Austryi od naszego przymierza; że propozycya, w obecnym stanie rzeczy mająca na celu wykluczenie dwóch wielkich mocarstw od dyskusyi nad kwestyą, do której jak oświadczyły, przywięzują największą i najrzeczywistszą wagę, byłaby poczytaną za obcą wszelkiemu duchowi pojednania, a nawet za obrażającą.

Plan postępowania, według którego interesa Polski byłyby całkiem oddane mocarstwom, które rozebrały i niegdyś ciemiężyły Polskę, nie może wpająć żadnego zaufania.

W istocie, według skromnego mego sądu, nie można było obrać za odpowiedź kombinacyi, zawierającej mniej żywiołów zdolnych sprowadzić przyjacielskie i pokojowe pojednanie.

Jednakże w przekonaniu rządu angielskiego, jeden przynajmniej punkt przemawiał za kombinacyą rosyjską, to jest, że zastrzegając dyskusyę trzem mocarstwom (które wzięły udział w rozbiorze), przedstawioną ona została jako mająca za podstawę traktat wiedeński, który przyjęty został przez W. Eks. jako punkt wyjścia w pośredniczeniu.

Rzekłszy to, prosiłem księcia o pozwolenie zadania mu dwóch pytań, w celu bezpośredniego zawiadomienia W. Eks.

1º Jaką formę i jaką podstawę rząd rosyjski zamierza nadać dyskusyom zaproponowanym pomiędzy Austryą, Prusami i Rosyą;

2º Czy rząd rosyjski ma zamiar wykluczyć Anglię i Francyę od wszelkiego udziału w ratyfikacyi zobowiązań, które trzy mocarstwa przyjąć na siebie mogą; lub czy zamierza przypuścić je w ten sam sposób i w tej samej mierze, jak były przypuszczone do traktatu wiedeńskiego?

Książę wice-kanclerz odpowiedział mi, że pełnomocnicy Austryi i Prus byliby przezeń przyjęci w Petersburgu i że rezultaty tej ścieśnionej konferencyi, mogłyby, jak to uczyniono co do traktatu wiedeńskiego, być zredagowane w formie protokułów lub traktatu, lub w jakiej bądź innej formie, którąby uważano za stósowną. Punktem wyjścia dyskusyi, dodał on, byłby ogół sześciu punktów zaproponowanych przez trzy mocarstwa (sprzymierzone), które nie zawierają nic przeciwnego widokom Cara i do których dołączone byłyby inne punkta, jakie uważałby za swój obowiązek mi przedłożyć.

W odpowiedzi na drugie z moich pytań, oświadczył mi książę Gorczakow, że postanowienia wynikłe z konferencyi trzech mocarstw sąsiednich, głównie interesowanych w sprawie polskiej, zostałyby urzędownie zakomunikowane rządom angielskiemu i francuskiemu, któreby ocenić mogły zgodność tych postanowień (obejmujących praktyczne zastosowanie punktów) z duchem i literą traktatu wiedeńskiego.

Nalegałem na wicekanclerza, aby oświadczył niedwuznacznie, czy postanowienia jego nie wykluczają logicznego następstwa, do którego doprowadzić go ma ścisłe przestrzeganie traktatu wiedeńskiego, to jest czy rezultaty konferencyi ścieśnionej byłyby spisane w konwencyi głównej, w którejby brały udział wszystkie mocarstwa związane zobowiązaniami 1815 r.

Wicekanclerz niemógł może wyrazić się bezwzględnie przeciw podobnej konkluzyi, lecz odmówił przyjęcia jej, oświadczając kilkakrotnie, że nieprzystanie na nic, coby mogło dać mocarstwom zachodnim jakiekolwiek prawo pośredniczenia w sprawach wewnętrznych cesarstwa rosyjskiego, w którem zdawał się obejmować Królestwo Polskie, jakkolwiek nieprzestawałem utrzymywać, że mamy z mocy traktatu wiedeńskiego prawo ograniczonej interwencyi.

Po dyskusyi dość długiej i bezzwiązkowej, w której ambasador francuski brał czynny udział, dołączona depesza telegraficzna z dnia dzisiejszego przesłana W. Excellencyi, zredagowaną została z przyzwoleniem ks. Gorczakowa, który ją wyprawił do bar. Budberga i bar. Brunnowa.

Pozostaje mi nadzieja, że udział jaki wziąłem w usiłowaniach, aby rzucić światło na widoki ministra rosyjskiego, niebędzie przez WEksc. naganionym. Pytania jakie postawiłem, miały na celu złagodzić wrażenie noty, którą uważam jako nieszczęśliwą i postawić rząd królowej w możności dostarczenia parlamentowi wyjaśnień, których depesza księcia Gorczakowa nie mieści w sobie żywiołów.

Niedałem wicekanclerzowi najmniejszego powodu przypuszczania, że osnowa jego depeszy do barona Brunnowa, lub jej komentarz, który WEksc. załączam, mogła dać zadośćuczynienie rządowi angielskiemu.

Do listu powyższego dołączoną jest następująca depesza telegraficzna:

Nr 2. Lord Napier do hr. Russella.

Petersburg 18 lipca 1863.

Książe Montebello i ja zapytaliśmy księcia Gorczakowa w jakiej formie i na jakiej podstawie odbyłyby się dyskusye zaproponowane przezeń pomiędzy Austryą, Prusami i Rosyą w przedmiocie kwestyi polskiej i czy jest w jego zamiarze, aby inne państwa podpisane na traktacie wiedeńskim były wykluczone od wszelkiego dalszego udziału w przyjęciu i ratyfikowaniu postanowień ścieśnionej konferencyi.

Wicekanclerz odpowiedział: że pełnomocnicy Austryi i Prus, mogą się udać do niego do Petersburga i spisać postanowienia przyjęte wspólnie pod formą protokułów lub traktatu, albo pod każdą inną formą mniej więcej wymaganą. Podstawą dyskusyi proponowanej, są sześć punktów, które nic niezawierają w sobie coby zasadzie przeciwnem było polityce Cesarza. Anglia i Francya mogłyby przez urzędowe zawiadomienie o aktach wynikłych z postanowień ścieśnionej konferencyj obejmujących zastosowanie sześciu punktów, być postawione w możności ocenienia zgodności owych aktów z duchem i tekstem traktatu wiedeńskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 lipca.

(z) Przez cały ubiegły tydzień ponawiały się tu codzienne rewizye i aresztowania. Aresztowano wiele osób tak tutejszych jak obcych. Z tych jednych oddano do więzienia sądu karnego, innych trzymają dotychczas w policyi. W niedzielę odbywały się od rana ścisłe rewizye począwszy od hotelu Georgea w domach obok zajazdu pod „Tygrysem“ i naprzeciw sądu karnego. Aresztowano przytem hr. Stefana Zamoyskiego i kilka innych osób. W pomieszkaniu posła Hubickiego była rewizya, lecz nic nie znaleziono. Po tych rewizyach powracająca straż policyjna nasadziwszy bagnety w pobliżu odwachu przy placu katedralnym, poczęła rozpędzać cisnącą się publiczność, a że to było w niedzielę podczas gdy wiele osób wchodziło i wychodziło z kościoła, przeto tłum był dosyć wielki, szczęściem jednak, że do jakiego wypadku nie przyszło. W domu p. Kundy zabrano z piwnicy kilkadziesiąt par obuwia. Należałoby więc, aby władze ogłosiły, jaki rodzaj obuwia jest zakazany i jakie pociąga za sobą kary, ażeby się wedle tego można zastósować. Wczoraj aresztowano znów p. Floryana Ziemiałkowskiego, posła i członka wydziału krajowego, gdzie wszakże nic nie znaleziono.

Po południu w niedzielę było miasto zaniepokojone innego znów rodzaju zajściem, mianowicie bójką wszczętą na ulicach Wałowej i Wekslarskiej, zamieszkałej jak wiadomo przez samą ludność żydowską. Bójka ta rozpoczęta z jakiejś błahej przyczyny pomiędzy ulicznikami a żydami, gdy się do niej wmięszał następnie jakiś żołnierz, stała się tak zaciętą, że wywołała wystąpienie patroli wojskowych, które położywszy koniec zajściu, do późnej nocy przeciągały po mieście. W wielu domach wytłuczono okna kamieniami i poczyniono rozmaite uszkodzenia. Wczoraj znów przez dzień cały gromadziło się wiele ludzi obok straży ustawianych dla utrzymania porządku w ulicach pomienionych. Wypadki te jakkolwiek bez żadnego w sobie znaczenia, będące najniższego rodzaju zajściem ulicznem, zaniepokoiły przecież całe miasto, już dla tego, że coś podobnego pojawiało się od dni kilku w mniejszem stopniu, biorąc początek po szynkowniach niektórych. Zdaje się, jakby jakaś potajemna, nieprzyjazna nam ręka pobudzała systematycznie do ponawiania się tych nieszczęsnych zajść, których nigdy dotąd nie bywało w spokojnem mieście naszem. Zajścia te są tem smutniejsze, że wyradzają one rozdrażnienie pomiędzy ludnością chrześciańską a żydowską, w skutkach swoich dla obu stron i dla wspólnej sprawy szkodliwe. Zdaje się, że zbiegowiska te nie ponowią się u nas więcej. Gdyby dozwolono było w razach takich członkom sekcyi bezpieczeństwa Rady miejskiej zająć się uspokojeniem tłumu i przywróceniem porządku, wystąpienie ich w charakterze radnych miasta, odniosłoby niechybnie lepszy skutek, niżeli zbyt czasem bezwzględne postępowanie niższych organów policyjnych, lub używane w ostatecznym razie kolby i bagnety przy czem zwykle cierpią najniewinniejsi właśnie, spokojni przechodnie.

Wiedeń 28 lipca.

—r. Wycieczka J. C. Mości do Gastein, o której tak często mówiono po dziennikach, tudzież projektowane tamże spotkanie się z królem pruskim, zostało jak na teraz zaniechane. Teraz krąży pogłoska, że król Wilhelm w powrocie do Berlina wstąpi do Wiednia, dla widzenia się z Cesarzem. Pruskie dzienniki donosiły dotąd, że król uda się z Gastein do Baden Baden, dokąd przecież najkrótsza droga nie prowadzi na Wiedeń.

Biskup siedmiogrodzki Haynald, któremu przypisują główną winę w zachowaniu się węgierskich posłów, został, jak wieść niesie, pozbawiony godności tajnego radzcy.

Baron Knorring zawiadujący sprawami rosyjskiemi podczas nieobecności p. Bałabina, miał z hr. Rechbergiem kilka konferencyj, i jak zapewniają, między innemi oświadczył, że ks. Gorczakow uczynił swe propozycye Austryi względem osobnej konferencyi w tem przekonaniu, że działa według intencyi austryackiego gabinetu; że wychodził z błędnego przypuszczenia i fałszywej informacyi i wcale nie myślał o tem, aby Austryą nabawić kłopotu. Tak samo rzecz się ma co do postawienia posiadłości polskich pod berłem austryackiem, na równi z częścią Polski należącą do Rosyi. Chcą więc teraz zrobić Bałabina kozłem ofiarnym i użyć go za faszynę do zmniejszenia przepaści między Wiedniem a Petersburgiem.

Półurzędowa *Wiener Abendpost* ogłasza wiadomość o projekcie noty francuskiej *) za podrobioną; *mam jednak powody obstawania przy prawdziwości tej wiadomości* pomimo tego zaprzeczenia półurzędowego organu. Rzeczony projekt pana Drouyn de Lhuys wysłany 22go b. m. z Paryża, nadszedł tu dnia 25go; ale odesłano go już napowrot do Paryża. Projekt ten francuski wydał się w Londynie i Wiedniu nadto gwałtownym; więc aby zamaskować to małe fiasco przyjaciół paryskich, umieszczono owo zaprzeczenie w organie półurzędowym. Obecnie toczą się układy na podstawie przyjętego w Londynie nieco łagodniejszego austryackiego projektu. *Jeżeli w ogóle przyjdzie jeszcze do skutku nota identyczna* — notę jednakowo brzmiącą w zasadzie zakwestyonowano — stanie się to na podstawie projektu hr. Rechberga, który zatrzymując sześć punktów, chce je poddać pod obrady konferencyi na podstawie traktatu z

*) Treść tego projektu podaliśmy w depeszy telegraficznej w jednym z poprzednich numerów „Czasu“. (P. R. Cz.)

Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE DOROCZNE

z postępu zdrojowisk krajowych.

Komisya balneologiczna od początku swego istnienia, to jest od roku 1853 corocznie przedstawia obraz ruchu, kierunku, i postępu spostrzeżonego w zdrojowiskach krajowych, z których obszerniejszy, dokładny, treści naukowej dla wiadomości lekarzy praktycznych zamieszczać zwykła w piśmie, staraniem Towarzystwa naukowego krakowskiego, wydawanem pod nazwą „Przegląd lekarski“; dla publiczności nie lekarskiej podaje również w ustępach rocznych w kolumnach „Czasu“ pogląd ogólny ze wszystkich zdrojowisk krajowych krótki i streszczony, poczytuje bowiem komisya balneologiczna za obowiązek obywatelski, zapoznawać ogół ze stanem źródeł krajowych, które we właściwem tego wyrazu znaczeniu, są nie tylko zakładami leczniczymi, lecz nadto **krajowymi**. Czuwać przeto nad ich bytem, chodować je i pielęgnować, dostatecznie oceniać, i dla dobra ludzkości i kraju je zużytkować, głównem winno być **wszystkich** zadaniem. Lecz nie tylko skuteczność w leczeniu chorób winna być ich jedyną zaletą, ale zwracać należy szczególną uwagę na to, by chorzy mieli wszelkie możebne wygody; przyznać wprawdzie należy, że w ostatnich latach wiele już zrobiono, i że przy ciągłym postępie nasze zakłady kąpielne nie tylko skutecznością celować będą, lecz staną się zarazem miejscami rozkosznemi dla wytchnienia i odzyskania sił chorobą skołatanych, widok bowiem przyrody zachwycającej i miłe towarzystwo, nie tylko uprzyjemniają pobyt u źródła, lecz o wiele podnoszą skuteczność zdroju.

Przy opisie każdego zdrojowiska podamy polepszenia już wykonane i jakie na przyszłość za nieodzowne uznano, tym sposobem przedstawi się czytelnikowi obraz rzetelny poczynionych polepszeń i życzeń, których urzeczywistnienie byłoby pożądane.

Atoli wszelkie usiłowania komisyi balneologicznej, jak niemniej właścicieli zakładów leczniczo-zdrojowych byłyby udaremnione, gdyby publiczność ze swej strony nie przychodziła im w pomoc przez liczne odwiedzanie naszych zdrojowisk, tak więc wszystkie czynniki zespolić się muszą do zapewnienia bytu i pomyślności zdrojów krajowych! Właściciele nastręczając chorym obok środków leczniczych wszelkiego rodzaju wygód, lekarze zalecając chorym dzielne **nasze** wody lekarskie, i chorzy używający w dolegliwościach swoich kuracyi zamiast za granicą, we własnym kraju. Znając gotowość naszych rodaków w popieraniu spraw krajowych, poruczamy nasze zdroje ich względom, pewni, że do utrwalenia bytu tych skarbów ojczystych dzielnie się przyczynią! Sprawozdanie niniejsze osnute jest na sprawozdaniach: z Birsztam, Buska, Ciechocinka, Druskienik, Jaszczurówki, Iwonicza, Korsowa, Krościenka, Krynicy, Latoszyna, Majdana średniego, Solca, Swoszowic, Szczawnicy, Truskawca i Żegestowa; a zatem ze 16tu zdrojowisk nadesłano nam sprawozdania, nie nadeszły zaś dotąd mimo kilkokrotnego zawezwania z Lubienia i Sławinka.

Birsztany. Po raz pierwszy z Birsztan w powiecie Trockim, gubernii wileńskiej, otrzymaliśmy wiadomość o porze kąpielowej.

Dla kuracyi przybyło tego roku rodzin 176, chorych zaś było 428. Wydano kąpieli płatnych dla

osób dorosłych	6041
dla dzieci	1982
bezpłatnie rozdano biednym	827
ogółem	8850

Podczas pory kąpielowej udzielają chorym rad lekarskich JPanowie doktorowie: Renier, Korewa i St. Wikszemski.

Bliższych szczegółów o tym zdroju nie posiadamy, nie możemy przeto nic przytoczyć o stanie w jakim się znajduje obecnie, lub o polepszeniach, jakieby mogły być potrzebne.

2. *Busko.* JPan Dr Dymnicki, lekarz u zdrojów tamecznych podał: że rodzin przebywało w zakładzie zdrojowym 315, liczba właściwych gości zdrojowych wynosiła 1011, kąpieli rozdano 34,500, na jednego przeto leczącego się wypada zatem w przecięciu nieco więcej nad 34 kąpieli; w tej ilości mieszczą się już kąpiele błotniste, natryskowe, i kąpiele w łażni parowej; ługu sprzedano kwart 300; wody buskiej przesłano do Warszawy butelek 4500. Innych wód lekarskich spotrzebowano 2378 butelek.

Skrofuliczne choroby rozmaitego stopnia i natężenia stanowią przedmiot leczenia u wód buskich, pod tym względem zdrojowisko przerzeczone, oddawna już zasłużonym cieszy się rozgłosem.

3. *Ciechocinek.* Stałym lekarzem u zdrojów a zarazem lekarzem zakładu Warzelin jest JPan Roman Ignatowski.

Dojeżdżający JPan Michał Gawroński, lekarz drugi u zdrojów, jest zarazem lekarzem powiatu włocławskiego.

W zakładzie zdrojowym bawiło tego roku rodzin 492.

Kuracyi używało osób 885; z tych było mężczyzn 379, kobiet 500; z pomiędzy powyższej liczby było dzieci obojga płci 346.

Kąpieli udzielono 26,316, mianowicie dla osób starszych 15,178, dla dzieci 11,138. Z tych było wannowych ze solanki 23,350, z dodatkiem ługu lub mułu 53, parowych i natryskowych 2913.

Z tej ogólnej ilości wydano dla osób niezamożnych kąpieli bezpłatnych . . . 5612

soli solanki sprzedano garncy	410
szlamu solnego garncy	9200
ługu solnego	1140

Serwatki i mleka krowiego przecięciowo wychodziło dziennie do użycia czysto lekarskiego do dwóch garncy.

Prócz zwykłych corocznych uporządkowań i odświeżenia łazienek, żadnych w tym roku nie dokonano ulepszeń.

W roku obecnym było o 247 osób więcej w Ciechocinku aniżeli w roku przeszłym, kąpieli wydano więcej o 7385.

Zmiany i ulepszenia najbardziej pożądane są: zaprowadzenie zegara wieżowego, urządzenie chodnika do tężni, rozprzestrzenienie ogrodu koło galeryi spacerowej, rozszerzenie łażni parowej, urządzenie sali do wziewań, obaryerowanie głównego placu przed zajazdem.

Prócz wody krynickiej i iwonickiej używano do picia wód czeskich, belgijskich, bawarskich i nassauskich.

4. *Druskieniki.* Lekarzem u zdrojów jest JPan Dr Jan Pilecki, ze sprawozdania, które nam nadesłał dowiadujemy się że:

Ogólna liczba leczących się rodzin wynosiła 486. Osób zaś leczyło się według spisów urzędowych 1020.

Najwięcej było osób z gubernii wileńskiej, i z przyległych okolic, atoli z Petersburga było osób 13, ze Syberyi 5, z Warszawy 8.

Porażenia, szkrofuły i choroby reumatyczne stanowią główny poczet chorób tutaj zauważanych i leczonych.

Wydano kąpieli 24,310.

1815 i postawić pod gwarancyą naprzód trzech mocarstw, a potem w ogóle wszystkich mocarstw na traktacie podpisanych.

Obok tych napozór pokojowych dyplomatycznych rokowań odbywają się rozprawy bardzo seryo co do wojennych ewentualności. Ludzie fachowi mają się zajmować rozstrząsaniem pytania, jakiej siły wojskowej wymagałaby skuteczna zlokalizowana wyprawa. W Tuileryach sądzą, że 120 tysięcy posiłków, (50,000 Francuzów a 70 do 80 tysięcy Austryaków) wystarczyłoby Polakom, gdyby angielska flota zrobiła co do niej należy.

Warszawa 25 lipca.

⊙ Przedwczoraj bal, a dzisiaj szubienica. W Łazienkach przedwczoraj W. książę z powodu imienin swojej córki wesoło się bawił. Była tam uczta i tańce. Damy rosyjskie jasno poubierane, oficerowie i adjutanci wyelegantowani, przypatrywali się fajerwerkom. Były ognie bengalskie wśród drzew, nad wodą, przy kamiennej postaci Sobieskiego; wesołe rozmowy, śmiechy. Zabawa była tak wesoła, jakby w kraju nie było boleści i jęku, jakby W. książę nie miał nic ciężkiego na sercu. I zapewne, W. książę nie czuje ani boleści kraju, ani się troszczy o niego.

Tegoż dnia, dla większego upamiętnienia dnia imienin i uświetnienia zabawy, podpisał wyrok śmierci na czterech biednych warszawskich rzemieślników, którzy byli żandarmami narodowymi. Z szczególniejszą zawziętością prześladuje rząd moskiewski naszą żandarmeryę, której przypisuje wyłącznie cele egzekwowania wyroków. Tak nie jest; żandarmerya utworzoną została dla pilnowania porządku, alarmowania wojska, napadania na małe oddziały, aresztowania występnych, a wreszcie wykonywania wyroków sądów narodowych. Wszakże i moskiewska żandarmerya ma takież same atrybucye, wszakże i ona dopilnowywa, ażeby wyroki jej władzy były spełniane i spełnia je sama, a przecież dotąd żandarmów, którzy w ręce powstańców wpadli, śmiercią nie karano. Rząd moskiewski daje zachętę, ażeby z nimi tak postępowano, jak on postępuje z żandarmami polskimi.

Tajemny wojenny sąd moskiewskiej władzy skazał czterech rzemieślników na powieszenie za to, że byli żandarmami polskimi i dzisiaj powiesili ich o kwadrans na ósmą rano na stoku cytadeli, w tem samem miejscu, gdzie stała szubienica Abichta i X. Konarskiego. Morderstwo dopełnione ze zwykłą pompą katowską wśród gromad wojska. Niewidzieliśmy, jak ginęli ci biedni ludzie, bo zbliska nikogo niedopuszczono; słyszeliśmy tylko krzyk ich żon i dzieci i widzieliśmy wśród tłumu kobietę zemdloną, na wpół martwą, jak ją nieśli do miasta — była to matka jednego z nich. Nazwiska powieszonych są: Antoni Hejne palacz, lat 27 wieku; Ignacy Stefanowski stróż, lat 35 wieku; August Zawistowski palacz, lat 37 wieku i Franciszek Nowicki czeladnik kotlarski, lat 41. O przeszłości ich nic nie słyszeliśmy; mówiono nam tylko w czasie mordowania ich, że Stefanowski miał żonę i dwoje dzieci, że był to człowiek bardzo poczciwy i pracowity, czego dowodzi ta okoliczność, że służył w jednem miejscu jako stróż lat 17. Hejne miał być słabego charakteru. Przy mordowaniu ich, jeden z umęczonych urwał się ze stryczka; po murawiowsku więc wciągano go napowrót. Szubienica jeszcze stoi na wyniesieniu nad Warszawą — i jeszcze cztery ofiary kołyszą się na niej; patrole gęste chodzą po Warszawie, policya jest niermiernie czynną.

Wszedł nowy pułk kozaków dońskich do Warszawy; mówią o nowych zamierzonych przez Moskwę morderstwach. Ciężko nam — gdzie tylko sięgnie ręka moskiewska, tam zgliszcze tlą się, szubienice wznoszą się i zniszczenie następuje powszechne. Donoszą nam o nowych rabunkach i pożogach przez Moskwę wznieconych; donoszą o coraz większem podbudzaniu na nas żołnierzy i ludu moskiewskiego. Rozjątrzenie rzeczywiście jest wielkie, ale nie tylko z jednej strony — z drugiej z naszej strony, jest ono większe i stanowcze, bo ma słuszne powody.

Dowódzca 9 oddziału augustowskiego Skarzyński, na czele 230 ludzi, których po rozpuszczeniu pod Czarnowem niedawno sformował, miał także udział w potyczce pod Zambrowem i o działaniach swojego oddziału złożył następujący raport do Rządu Narodowego:

„W dniu 5 t. m. wieczorem, oddział mój stojący obozem pod wioską Maliszewem, odebrał rozkaz udania się w okolice Zambrowa. W dniu 6 lipca rano, na skutek wezwania dowódzcy oddziałów pułtuskiego i ostrołęckiego, majora Jasińskiego, skierowałem się ku Czerwonemu borowi i stanąłem we wsi Głębocku. Dnia 8 rano przed świtem różnemi drogami doniesiono mi, że dwie roty strzelców moskiewskich nocuje w Zambrowie, zdążając do Łomży i mają być atakowani przez oddział majora Jasińskiego. Znajdując się na nocnym wypoczynku blisko szosy od Zambrowa do Łomży wiodącej, w bliskości oddziałów Tyszki i Grzymały, wezwałem kolegów o wspólne podstąpienie pod wieś Zbrzeźnicę dla zaatakowania Moskali z frontu, w chwili gdy będą parci przez majora Jasińskiego. W tym celu oddziały mój i Tyszki, rozstawiły strzelców w lasku po obu stronach szosy, ukryły za nimi kosynierów i wysunęły tyralierów przed lasek pomiędzy zbożem. Była godzina 5ta rano. O wpół do szóstej konna pikieta wysłana przed wioskę Zbrzeźnicę doniosła o zbliżeniu się czoła kolumny moskiewskiej. W pół godziny później dały się słyszeć gęste wystrzały sztućców na tyłach Moskali. Niemylnem zdawało się mniemanie, że major Jasiński rozpoczął bój: postanowiłem opuścić zajętą przed chwilą pozycyę i wystąpić czystem już polem pod wioskę Zbrzeźnicę dla oderwania części sił nieprzyjaciół ku sobie. Oddziały więc 8my i 9ty opatrzone w strzelby myśliwskie i kosy, sformowane do ataku, ruszyły pewnym krokiem naprzeciw donośnych sztućców moskiewskich. W tej chwili ogień na tyłach Moskali ucichł i całe dwie roty obróciły się przeciwko nam frontem na odległość 150 kroków. Strzelcy obydwóch oddziałów dawszy po kilka wystrzałów z bliska, zachwiali się i cofnęli się po obu stronach szosy w małą olszynę. 1szy pluton kosynierów 9go oddziału, zajmując szerokość szosy, z odwagą puścił się biegiem ku Moskalom, ale strzały ich tak były gęste, że powstrzymały kosynierów wpół odległości. Lecz ogień z naszej strony nie ustał. Moskale rażeni strzałami z prawej i lewej z olszynki od zatrzymanych tu strzelców naszych, uchodzili pośpiesznie w nieporządku, w stronę Łomży. Nadchodzący właśnie major Jasiński z całą swą siłą (gdyż mały tylko oddziałek jego starł się był poprzednio z Moskalami rano i był powodem przyśpieszenia z naszej strony ataku), połączył zatrzymane nasze oddziały i ścigał Moskali aż pod lasek będący pozycyą naszą poranną; od tego miejsca dalsze ściganie było niepodobne. W oddziale moim, który stanowił front ataku, było zabitych 3, rannych 6. O stratach Moskali, które są znaczne, raport majora Jasińskiego dokładną poda wiadomość, bowiem siły jego przeszły przez plac naszego pobojowiska, wprzód nim mieliśmy czas obliczyć straty. Szczególnie odznaczył się podoficer kosynierów 1go plutonu, Paweł Bielski.“

O potyczkach w Lubelskiem stoczonych przez Wierzbickiego, Rudzkiego i Krysińskiego, już z miejsca otrzymaliście wiadomości. Nie będę więc powtarzał znanych wam może dokładniej doniesień. Z Lublina wysłano 30 więźniów politycznych piechotą do Warszawy pod bardzo silną eskortą kilku kompanij; dzisiaj przybędą do Warszawy. Drugaż podobna eskorta z kilkoma działami prowadzi pocztę z pieniędzmi.

Poczty są wszędzie przez Moskali rewidowane, mianowicie też zagraniczne. Poczta z Rosyi nadeszła, zabraną została do ratusza, gdzie do przejrzeniu ekspedycyi i listów przez policyę i żandarmów, oddano ją dopiero do bióra pocztowego.

Z Płockiego donoszą nam, że przeszłego tygodnia dnia 17go lipca oddział z miejscowych ludzi sformowany, napadł na załogę moskiewską ze stu kilkudziesięciu ludzi złożoną w mieście Radzanowie, i po krwawym boju takową zniósł zupełnie.

W cytadeli dopuszczają się okrucieństw: to już rzecz sprawdzona. Obywatel Godlewski i Młocki ze Stanisławowskiego powiatu, w tych dniach aresztowani; zaraz po przybyciu do cytadeli, byli bici rózgami przy badaniu.

Wilno 22 lipca.

L. R. W przeszły piątek tj. 17 t. m. wyprawiono z Wilna 40 kilku naszych więźniów politycznych na Syberyę i do najodleglejszych prowincyj moskiewskich. Wszyscy ci nieszczęśliwi po wysłuchaniu wyroku Murawiewa w cytadeli, przeprowadzeni byli na jednę dobę do turmy i osadzeni razem ze zbrodniarzami. Kilkunastu, w liczbie których znajdował się i ksiądz Aleksander Szepietowski, skazanych do ciężkich robót, przebrano w kapoty aresztanckie z łatami żółtemi na plecach i czapki kroju urzędowego tak nazwane kazienne, ogolono do pół głowy, okuto w łańcuchy i w ten sposób przygotowano na dalszą podróż do min syberyjskich. Młodsi przebrani byli w sołdackie szynele, niektórym zaś zostawiono konfederatki na głowach, czamarki i długie buty. Pomimo ciężkiego wyroku jaki im objawiono, i smutnego przeznaczenia, twarze wszystkich były spokojne; ze znajomemi spotkanemi, w drodze z turmy do dworca kolei, dokąd ich oddział ze 100 przeszło kozaków przeprowadzał, żegnali się głośno słowem: „do widzenia się“, a nawet młodym na ulicach robili wyrzuty: „wstyd wam bracia tu zostawać, do lasu! do lasu!“ Rzewne były mieszkańców Wilna z temi ofiarami pożegnania; tłumy ludu ich przeprowadzały przez całą drogę; na kolei czekało kilka tysięcy osób zebranych. Ze świstem pary, powiały białe chusteczki z wagonów i jeszcze raz wzajemne: „do widzenia się wkrótce“, i uniesiono ich w przestrzeń tysiąc milową od ojczyzny. Większa część tych przyszłych męczenników Sybiru, wzięta była na polu bitwy, rannemi z oddziału Sierakowskiego i Kołyszki. Niektórych sądzono za zamiar połączenia się z powstaniem, innych za podejrzenie dawania mu pomocy, i wszystkich osądzono jak najsrożéj.

Gdy w Wilnie już od trzech tygodni zawieszoną została publiczna kara śmierci, gdy Murawiew i wszyscy jego oprawcy nabierają nowych sił do dalszego mordowania ofiar, na prowincyach pod zarządem tego tyrana odbywają się egzekucye po dawnemu. Dziwny system słuszności moskiewskiéj. Murawiew nie chcąc, aby jedno miasto mogło zazdrościć męczenników drugiemu, wszystkie zarówno obdziela. Z rozkazu Murawiewa zamordowano na prowincyi Michała Ciuchnę, włościanina rozstrzelanego w Sokółce, w województwie grodzieńskiem, który z kolei z zamordowanych publicznie za wyrokami na Litwie był 14tym, (nieliczymy mordowanych tysięcy bez wyroku, lub za wyrokami w skrytości zabijanych); 15tym Konstanty Żebrowski porucznik artyleryi rozstrzelany w Borysowie, gub. Mińskiéj 6go t. m. 16tym Adam Pusłowski, syn bogatych rodziców rozstrzelany d. 8go t. m. w Nowogródku. Krewni Pusłowskiego opowiadają za rzecz pewną, iż kiedy wyprowadzano go na plac egzekucyi, do ostatniéj chwili nie wiedział, co go czekać miało. Dopiero na placu, po przeczytaniu wyroku, zażądał księdza, któryby go na śmierć wyspowiadał i pobłogosławił. Sprowadzono księdza wreszcie, ale już było po czasie, ofiara stała przywiązano do słupa, żołnierze celowali i ksiądz tylko zdaleka mógł posłać błogosławieństwo swoje. Kozakowski syn zamożnych rodziców z gubernii kowieńskiéj i Staniszewski rodem z Białéj Rusi wywiezieni przed tygodniem do Wiłkomierza, dotąd jeszcze podobno nie rozstrzelani; trzymają ich w turmie miejskiéj.

Murawiew Wieszatiel przez kilka tygodni unikający wzroku ludzkiego i słońca, od niejakiegoś czasu dwa razy już wyszedł ze swéj nory robić przegląd gwardyi na placu przed pałacem. W rzeczy samej, potworna jest postać tego człowieka, jeśli go tem mianem nazwać się godzi bez obrazy człowieczeństwa. Trudno wiedzieć, co przemawiał do żołnierzy, lecz sądząc po głośnym mruku tysiąca tych niedźwiedzi, widać, że głaskał ich miłość własną, obiecywał nagrody i podsycał żądzę rabunku. Jakby o dłuższym zamyślając pobycie w naszem mieście, Murawiew wszystkich swoich sprowadza z Petersburga i wszystkie ważniejsze posady oddaje w ręce swych zbirów. Nawet dawniejsi zausznicy Nazimowa, którzy tyle okazali gorliwości dla cara i rządu moskiewskiego, zostali wydaleni przez nowego prokonsula ze służby. Sławny rozbójnik i złodziej policmajster wileński Wasilew, przezwany dla swéj dzikości „Groźnym“, jeszcze przed przybyciem do Wilna Murawiewa, opuścił służbę, unosząc z Wilna ograbionych sto kilkadziesiąt tysięcy rs. do Rygi. Gubernator wileński Haller, który był *alter ego* i niejako głową Nazimowa, wziął dymisyę; na miejsce Hallera Murawiew naznaczył na gubernatorstwo swego krewnego Paniutina. Powiadają, iż żaden jenerał wyższy czujący choć cokolwiek swoję godność osobistą, przy Murawiewie pełnić służby nie może, gdyż każdego z nich traktuje jak niewolnika.

Po wszystkich powiatach Litwy, wojsku rozkazano egzekwować na właścicielach olbrzymią kontrybucyę, 10 procentów od majątku. Ruchome znów kolumny posuwają się od dworu do dworu rabując i paląc pod pozorem poszukiwania powstańców i zbierania kontrybucyi. Tymczasem sekwestr majątków obywatelskich idzie dalszą koleją. Za miesiąc, jeśli stan rzeczy się nie zmieni, nie będzie ani jednego wielkiego majątku ziemskiego w wileńskiéj i kowieńskiéj gubernii w ręku Polaka. Żeby dać miarę tego co się dzieje u nas, załączam kilka ukazów drukowanych o sekwestrze, oraz część spisu osób, których majątki kazano zasekwestrować w jak najprędszym czasie. W rozkazie do Izby dóbr państwa od Murawiewa, powiedziano, iż w razie nagłym lub też gdy robotnika nie będzie, wolno jest wyprzedawać zboże na pniu, a las wypuszczać na wytrzebienie ile się podoba. W niektórych ukazach o sekwestrze dziwnie brzmią imiona, Albertusa, Ostoi i tym podobne pseudonimy naszych dowódzców, których majątki również pseudonicznie chyba na księżycu rząd moskiewski znaleść może. W Wilnie oprócz wybranéj już kontrybucyi po 1% od sumy ogólnéj wartości domu, teraz nową narzucił Murawiew opłatę na tychże właścicieli, prawie drugie tyle. Również nałożono kontrybucyę na właściciele drukarń od 300 do 1500 rs., a na fotografów 300 do 600, litografów itp. Ogółem kontrybucyi wnieść kazano do kasy moskiewskiéj z 4ch gubernij litewskich przeszło 6 milionów rubli srebrnych. Nadto wieluż to dzisiaj rzemieślników i innych ludzi bez żadnego funduszu osztrofowano po 100 i więcéj rubli za to tylko, że u jednego chłopiec lub czeladnik wyszedł do powstania, u tamtego służący wyszedł z miasta bez wiedzy policyi itd. Kilka dni temu kazano zapłacić malarzowi Majeranowskiemu 50 rs. lub iść do więzienia, za to że chłopiec przychodzący do niego z ulicy rozcierać farby, gdzieś się wydalił z Wilna.

Wśród takich bezprawi, władze moskiewskie usiłują ciągle zmusić do podpisania adresu do cara, a ajenci marszałka Domejki, czy za jego upoważnieniem, czy też na swoją rękę namawiają do podpisu w Wilnie i po wsiach; ajentami temi są czynowniki moskiewskie, kamerjunkry, którzy jeżeli nie porzucą tych zbrodniczych usiłowań, tak będą podani na hańbę jak Domejko.

Mamy już pewną wiadomość o przybyciu do Wiatki na miejsce pobytu, ks. biskupa Krasińskiego. Jak wiadomo, biskup wyjeżdżając z Wilna do wód, jak zamierzał, zostawił swoim zastępcą ks. prałata Bowkiewicza; tymczasem kolegium katolickie w Petersburgu nie zatwierdziło administratorem dyecezyi ks. Bowkiewicza, na mocy tego, że biskup zostaje w kraju. (Wijatkę liczy prześwietne kolegium do Litwy). Z tego powodu zarząd dyecezyi dotychczas zostaje przy ks. Krasińskim, któremu do Wiatki posyłają raporta i ważniejsze papiery do podpisu, mniejsze zaś sprawy kościoła rozbiera i sądzi konsystorz wileński. Ks. Bowkiewicza przecie nie wywieziono, jak to mylnie podał korespondent, z Kowna.

Z pola bitwy w Wileńskiem odbieramy wiadomości następujące. Dwa oddziały trockie: Wisloucha i Lubicza po zejściu się z sobą 8go t. m. w powiecie trockim przy wsi Łojciach, napadnięte zostały przez znaczny oddział moskiewski; lecz po danym skutecznie odporze z naszej strony, Moskale uciekli do wsi, kryjąc się za budynkami. Nasi z początku chcieli za nimi się pędzić, lecz nie mając w wielkiej ilości sztućców i karabinów, pozostali w lesie. W tej potyczce zabito Moskalom 1 oficera kozackiego, kilku żołnierzy pieszych i kilku kozaków i wzięli kilkanaście sztuk broni. Tegoż dnia dowiedziawszy się o zbliżaniu się 9 rot piechoty moskiewskiej, nasi posunęli się do wsi Klaryszki. Na drugi dzień, to jest 9go t. m. ujrzeli się ze wszystkich stron otoczonemi przez nieprzyjaciół. Bój był krótki, ale krwawy. Pod ogniem krzyżowym nasi przedarli się przez trzy razy liczniejszych nieprzyjaciół w porządku. Straty mieliśmy: zabitych 7, oraz 5 rannych wziętych do niewoli. Moskali padło 15 zabitych a rannych zaś swoich na 20 wozach Moskale odwieźli do Wilna. Moskale w marszu zrabowali do szczętu kilka dworów i spalili wieś Pokirty obywatela Feliksa Tańskiego.

Dnia 17go t. m. nowa zaszła potyczka naszych oddziałów z Moskalami pod Rudnikami, 5 mil od Wilna, nie mamy jeszcze szczegółów o tej walce, więc nic powiedzieć nie możemy.

Aresztowania w Wilnie i na prowincyi trwają ciągle. W tych dniach uwięziono pannę Teklę Dalewską, młodziutką panienkę, której brata trzymają oddawna w cytadeli, a siostrę jej wdowę po śp. Zygm. Sierakowskim od kilku tygodni trzymają pod aresztem w jej mieszkaniu. Dziś wysyłają do permskiej gubernii obywatela powiatu dziśnieńskiego Wacława Łopacińskiego, którego trzymano długi czas w cytadeli i następnie bez badań żadnych, osądzono na posilenie do gubernii permskiej, dając za powód to, iż u ojca jego 70letniego znaleziono przy rewizyi kilka starych ładunków. Syn więc takiego ojca jest niebezpiecznym dla rządu i posyłają go na Syberyę.

Ogłoszono w *Kuryerze Wileńskim* nowy ukaz Murawiewa naznaczający nagrody po 3 ruble za każdego powstańca, a z bronią ujętego po rsr. 5. Przed kilku laty istniały podobne nagrody po 3 rsr. za każdy dostawiony do kasy rządowej ogon wilka; z tego powodu bywały liczne nadużycia i kradzieże pieniędzy przez czynowników moskiewskich, i nie wątpimy, że i dzisiaj biórokracya moskiewska będzie chciała korzystać z tak ślicznej gratki dla siebie, nowych nagród wziętych za barbarzyństwa!

Zasekwestrowano ruchome i nieruchome majątki: 1. Kazimierza Gierdwojnia z wileńskiego pow. szlach. 2. Edwarda Wojszwiłły z wilejskiego p. 3. Maleckiego z trockiego. 4. Szatkiewicza Kazimierza z trockiego. 5. Rzymkiewicza z wileńsk. 6. Kiełczewskiego z wileń. 7. Zawadzkiego ze święciańskiego. 8. Sielanki z wileń. 9. Wincentego Rudominy z trockiego. 10. Seweryna Romera z trockiego. 11. Pawłowskiego z trockiego. 12. Szulca z wileń. 13. Zwirzdowskiego Ludwika z wileńsk. 14. Aleksandra Kochańskiego z trockiego. 15. Hrynaszkiewicza z słonińskiego. 16. Narbuta Ludwika z lidzkiego. 17. Lubicza z trockiego. 18. Jasińskiego. 19. Romanowskiego. 20. Koziełły. 21. Gasperowicza. 22. Andryolego. 23. Księdza Horbaczewskiego. 24. Kossa. 25. Bobrowskiego. 26. Sierakowskiego Zygmunta. 27. Kołyszki Bolesława. 28. Wisloucha. 29. Dżarskiego. 30. Księdza Mackiewicza. 31. Ostoji. 32. Albertusa. 33. Minejki. 34. Malewskiego. 35. Kazimierza Giedrojcia. 36. Kaizmierza Kowzana z oszmiańskiego. 37. Michała Wojszwiłły z oszmiańskiego. 38. Mikołaja Feldmana. 39. Sokołowskiego. 40. Kazimierza Danilewicza. 41. Jankowskiego z trockiego powiatu. 42. Kadzia. 43. Dominika Drutkowskiego. 44. Laskowicza z lidzkiego. 45. Skażyńskiego Witolda. 46. Kolesińskiego Baltazara z lidzkiego. 47. Bronisława Narbuta z lidzkiego. 48. Wilhelma Grabowskiego z lidzkiego. 49. Jarosławia Tabeńskiego. 50. Godaczewskiego. 51. Światopełka Mirskiego z dzisnieńskiego. 52. Floryana Wańkowicza. 53. Adama Lipińskiego. 54. Linkiewicza b. pułkow. 55. Kobylińskiego Kazimierza. 56. Stanisława Rempela. 57. Apolinarego Świętorzeckiego z gub. mińskiej. 58. Augustyna Janiszewskiego. 59. Księdza Łaszkiewicza. 60. Aleksandra Walickiego. 61. Leonarda Baczyżmańskiego. 62. Henryka Tyszkiewicza. 63. Leopolda i Rudolfa Osiecimskich. 64. Kuczewskiego. 65. Konstantego Dobkiewicza (włościanina). 66. Piotra Laskowskiego. 67. Karola Szalewicza. 68. Rudolfa Grudziny (urzędnika). 69. Adolfa Szydłowskiego (urzędnika). 70. Bolesława Łukaszewicza. 71. Jana Nowickiego. 72. Aleksandra Arcimowicza. 73. Macieja Karabunowicza. 74. Konstantego Okulicza (doktora). 75. Korbuta (urzędnika). 76. Antoniego Osowskiego. 77. Księcia Druckiego Lubeckiego. 78. Kazimierza Niekrasza. 79. Aleksandra Korfa. 80. Edwarda Radwańskiego. 81. Gabryela Ciołkiewicza. 82. Adama Żylińskiego. 83. Księdza Bylińskiego. 84. Monczuńskiej. 85. Mikulskiego. 86. Wilbika. 87. Józefa Sulistrowskiego. 88. Adama Daukszy (urzędnika). 89. Zwierowicza. 90. Mojżela Gustawa. 91. Jana Jachniewicza. 92. Kasprzyckiego (urzędnika). 93. Antoniego Sienkiewicza. 94. Pileckiego. 95. Franciszka i Józefa hr. Aleksandrowiczów. 96. Edwarda Stankiewicza. 97. Antoniego Guleckiego. 98. Antoniego Sokołowskiego. 99. Pawła Kucewicza. 100. Mieczkowskiego (rzemieślnika). 101. Sawickiego mieszczanina. 102. Hajkowicza. 103. Bronisława Zawadzkiego. 104. Józefa Zaleskiego. 105. Andrzeja Janczewskiego (włościanina). 106. Piotra Żukowskiego. 107. Winczy. 108. Pawła Kowalewskiego. 109. Eustachego Modzelewskiego. 110. Summoroka. 111. Jana Kiersnowskiego. 112. Szalewiczowej. .113. Ignacego Olszańskiego. 114. Stanisława Jodki. 115. Oktawii-Aleksandry Palczewskiej. 116. Wincentego Towkiewicza. 117. Czyża. 118. Tomaszewski Michał (włościanin). Wszyscy prawie są właścicielami ziemskimi. Dalszy ciąg spisu bardzo długiego, później nadeślę.

Spis więźniów z Wilna wysłanych świeżo na Syberyę, do ciężkich robót i do batalionów karnych. (Niema tu nazwisk osób dawniej nieco wywiezionych z Wilna, i niema nikogo z wywiezionych z innych prowincyj).

1. Ks. Aleksander Szepietowski. 2. Czernicki Dr medycyny. 3. Ignacy Trzaskowski Dr med. 4. Sypniewski Dr med. 5. Józef Łabanowski. 6. Michał Szlezinger. 7. Konst. Skirgajło. 8. Adolf Szymkowski. 9. Mieczysław Czasznicki. 10. Łucyan Bujko. 11. Mikołaj Bujwid. 12. Antoni Karwowski. 13. Karol Nowodworski. 14. Leon Masło. 15. St. Stankiewicz. 16. Antoni Marcinkiewicz. 17. Kazimierz Marcinkiewicz. 18. Szymon Sołomin. 19. Julian Szukiewicz. 20. Julian Rutkowski. 21. Edward Wiszniewski. 22. Aleks. Michałowski. 23. Otton Montrymowicz. 24. Adam Bukowski. 25. Hipolit Milmont. 26. Wład. Gośniewski. 27. Włodzimierz Bolcewicz. 28. Edward Prątnicki. 29. Kazimierz Poczopowicz. 30. Feliks Poczopowicz. 31. Konst. Puszko. 32. Franc. Wasilkiewicz. 33. Adolf Jagmin. 34. Emeryk Zdrojewski. 35. Styrpejko. 36. Skaczkowski. 37. Jankowski. 38. Jarosław hr. Kossakowski (adjutant Sierakowskiego) do ciężkich robót.— Resztę nazwisk nadeślę później.

Paryż 25 lipca.

Francya i Anglia układają nową depeszę do Petersburga, tego razu wspólną, ale ta depesza zostanie przesłaną przez *ministeryum belgijskie*. Jest to początek zerwania stosunków z Rosyą. Książę Montebello przybędzie tu na urlop, zostawiając interesa ambasady pierwszemu sekretarzowi. Depesza austryacka, która będzie taż sama co Francyi i Anglii, ma pójść wprost do Petersburga, a nie przez ministeryum belgijskie. Depesze trzech dworów położą ultimatum.

Pan Drouyn de Lhuys jest oburzony na odpowiedź moskiewską i jak tu mówią, jest więcej Polakiem niż był. Cesarzowa jest z nim w *zupełnej zgodzie*. Przeciwnym pogłoskom nie wierzcie.

Izby angielskie wytoczyły prawdziwie fatalne rozprawy nad sprawą polską. Lord Redcliff, który będąc w Stambule napisał piękny wiersz o Polsce, oświadczył się przeciw wszelkiej interwencyi. Szczęściem lordowie Russell i Palmerston wyrazili się poważnie i lakonicznie, pokazując przez to, że nie dzielą samolubnych opinii Izb angielskich. Utrzymuje się tu nadzieja, że w razie wojny, która zdaje się być niechybną, Anglia będzie z Francyą i Austryą.

P. Drouyn de Lhuys nie widuje się z baronem Budbergiem.

Dzisiejsza giełda trochę się podniosła.

Agitacya jest ogromna.

Mémorial diplomatique przyśpieszył swą edycyę o jeden dzień, z przyczyny okoliczności. Wykazuje on, że Rosya użyła wszystkich sposobów, aby trzy mocarstwa rozdzielić, lecz że to jej się nie udało. *Mémorial* nie widzi jeszcze wojny, widzi nawet pokój. Trudno zrozumieć! *Mémorial* jest widać przekonany, że widząc zgodę trzech mocarstw, Moskwa ustąpi. Czy zdecyduje się na to upokorzenie *święta Rosya!*

Wiedeń 28 lipca. *Wiener Ztg* podaje reskrypt ministerstwa skarbu z 23 lipca obowiązujący całą monarchią i zawierający postanowienie względem wydania nowych 100 reńskowych banknotów. „Uprzywilejowany austryacki bank narodowy, powiada reskrypt, rozpocznie z 1-szym sierpnia 1863 wydanie nowych stureńskowych banknotów w wal. austr. z datą 15 stycznia 1863 i ściągać będzie obecnie w obiegu będące stureńskowe banknoty z datą 1 marca 1858.“

Do powyższego reskryptu ministeryalnego dołączone jest obwieszczenie banku austryackiego z 16 lipca 1863 następującej osnowy:

Uznajemy z przyjemnością, że w tym zakładzie wytwarzają się ługi, i życzyćby należało, aby i w innych zajmowano się wyrabianiem tychże, stanowią one bowiem dzielny środek leczniczy w rozmaitych stwardnieniach.

Z wód krajowych używano wody krynickiej i iwonickiej.

Przy tej sposobności nadmienić należy, iż używanie wód alkalicznych w podobnych zakładach bardzo jest skuteczne, a między niemi zaleca się użycie wód szczawnickich, które są nierównie tańsze a może nawet i skuteczniejsze od wód z Vichy pochodzących.

Ulepszeń z powodu braku funduszu nie wiele poczyniono tego roku, powiększono jednak w łazienkach ilość wanien, jakoteż natrysków spadających i wstępujących, upiększono park nad brzegami poważnego Niemna położony, i plac naprzeciw łazienek.

Zeszłego roku leczących się osób było więcej o 103 aniżeli tego roku, jak niemniej i nieleczących się, a to dla tego, że metropolita Żyliński udzielał przez całe lato zebranemu w Druskienikach ludowi Sakrament bierzmowania.

Najbardziej pożądane ulepszenia są: Ułatwienie komunikacyi z najbliższą stacyą kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej, którą już do użytku publicznego oddano, a która znajduje się w odległości 15 wiorst od Druskienik. Zamienienie siły koni pompujących wodę do kąpieli, na siłę pary. Zaprowadzenie ogólnego stołu (table l'hôte) dla zbierających się chorych. Zaopatrzenie mieszkań we wygodną pościel, materace i posługę, do czego właściciele domów w Druskienikach jeszcze nie przywykli. Ostatnie życzenie odnosi się do wszystkich naszych zdrojowisk, a jednak od lepszych urządzeń i wygód jakie chorego czekają, zależy byt i pomyślność zakładu leczniczego.

5. *Jaszczurówka.* JPan Stanko stosując się do życzeń komisyi balneologicznej, dojeżdżał podczas pory kąpielowej z Nowegotargu do Jaszczurówki, i przy tej sposobności opisał urządzenie zakładu jeszcze młodocianego; obserwował chorych tam na kuracyą z polecenia prof. Dietla przybyłych i widział jak się wyraża, błogie skutki z życia ojczystej i jedynej naszej cieplicy! Mianowicie zaś służyły kąpiele powyżej wymienione osobom cierpiącym na nadczułość nerwów.

Na rok przyszły właścicielka Jaszczurówki zamyśla postawić kilka domków przy drodze do zakładu wiodącej, jak niemniej obiecuje wystarać się o wygody dla gości przybywających w celu poratowania zdrowia.

Mamy niepłonną nadzieję, iż źródło Jaszczurówki dopiero od dwóch lat w użyciu będące, wkrótce policzyć będzie można do zakładów krajowych arcy-pożądanych i skutecznych, a uznając gorliwość pana Stanka polecamy mu nadal opiekę lekarską nad tym znakomitym i jedynym zdroju.

6. *Iwonicz.* Lekarzem zdrojowym jest JPan Dr Moszczański.

Tego roku bawiło w Iwoniczu osob 800 używających wód tamecznych, o 200 osób było tego roku więcej aniżeli roku zeszłego; wody jodobromowe; sprzedano flaszek 34,200 to jest o 5100 więcej niż w roku przeszlym, żętycy spotrzebowano tysiąc kwart.

Dawniej wysyłano tylko osoby szkrofułami dotknięte na kuracyą do Iwonicza, obecnie zaś na rozmaite choroby kobiece lekarze krajowi radzą użycie wód iwonickich, które rzeczywiście we wielu razach uleczenie zrządziły.

Do ważnych nabytków roku upłynionego policzyć należy: Zaprowadzenie narządu do ogrzewania żętycy, i wody do picia przy źródle, wykończenie sali nowej, która wielkością i pięknością się odznacza; wyrąbano część lasu, stąd słońce ma przystęp wolniejszy niż dotąd, zdroje ujęto nową oprawą granitową, uregulowano przypływ i odpływ wody ze źródeł, przez co one stały się świeższe i silniejsze, przedłużono główny zbiornik służący do zbierania wody (przez zimę) przeznaczonej na kąpiele, przyrządy gimnastyczne nastręczają w Iwoniczu tak dorosłym jako też i dzieciom sposobność do ćwiczeń stósownych ciała; po mieszkań przybędzie i będą w większe wygody zaopatrzone; żętyca będzie wytwarzaną na miejscu pod ścisłym dozorem lekarskim.

Z lekarzy wiedeńskich wysłało do Iwonicza chorych panowie prof. doktorowie: Arlt, Jäger, Lumpe, Oppolzer i Sigmund.

7. *Korsow.* Po raz pierwszy o tem zdrojowisku w obwodzie Złoczowskim, w pobliżu Brodów położonem, udzielił nam sprawozdanie JPan Dr Rieger w Brodach wykonywujący praktykę lekarską, na podstawie wykazu statystycznego tabelarycznie ułożonego nadesłanego mu od zarządu zakładu korsowskiego.

Kolega wzmiankowany mieszkając w Brodach dojeżdżał do Korsowa podczas pory kąpielowej i miał sposobność przekonania się o znakomitej skuteczności tego zdrojowiska, również podał krótką wiadomość o położeniu i stanie Korsowa, z tej interesującej pracy referent Dr Warschauer niektóre ustępy przytoczył w poglądzie ogólnym dla lekarzy przeznaczonym w Przeglądzie lekarskim krakowskim umieszczonym.

Tego roku w zakładzie przebywało rodzin 25, osób zaś było 68. Kąpiele udzielano rano i popołudniu, wydano ich razem 3230, codziennie koło 60, wypada na osobę w przecięciu 47 kąpieli.

Używano wód korsowskich głównie w błednicy, niedokrewności w osłabieniu po krwotokach macicznych.

Najnaglejsze zmiany i ulepszenia, jakieby dla zakładu były pożądane, są:

Aby kąpiele były udzielane o pewnej porze dnia.

Sprawienie ciepłomierza do łazienek.

Urządzenie salki dość skromnej dla użytku chorych i gości dla przyjemności tylko zwiedzających zakład, aby chorzy pijący wodę w czasie słoty używać mogli przechadzki w pokrytym chodniku, i aby wieczorem zebrać się mogli, gdyż dotąd z powodu ciasnoty mieszkań i braku sprzętów, znoszenie się wzajemne było bardzo utrudnione.

Urządzenie stałej komunikacyi z Brodami.

Ponieważ w zakładzie niema lekarza, a chorzy w ciągu leczenia często rady lekarskiej potrzebują, stósowną byłoby rzeczą, aby przynajmniej raz w tygodniu lekarz jaki odwiedzał zakład.

Życzyćby należało, aby pan Dr Rieger wziął na siebie ten obowiązek w interesie zakładu, i mnogich chorych zakład zwiedzających.

8. *Krościenko.* Właściciel Krościenka JPan Hieronim Dziewólski następujących udzielił nam szczegółów:

Bawiło w Krościenku rodzin 80.

Właściwa liczba osób, które kuracyi zdrojowej używały wynosi 140.

Udzielano kąpiel 240.

Rozesłano wody flaszek 12,000, o 2000 flaszek więcej sprzedano jak w roku zeszłym; rodzin przybyło więcej o 20.

Zdroje krościenkowskie dotychczas zostają bez opieki lekarza miejscowego, podczas pory kąpielowej dojeżdżać zwykł w razie potrzeby JPan Dr Trembecki, podówczas w Szczawnicy jako lekarz zdrojowy przebywający.

(Dokończenie nastąpi.)

„Dnia 1 sierpnia 1863 rozpocznie się w Wiedniu, a zarazem także w kasach filialnych banku puszczenie w obieg nowych stureńskowych banknotów z datą 15 stycznia 1863.

Opis tych nowych banknotów ogłoszony będzie w dodatku.

Banknoty stureńskowe z datą 1 marca 1858, które obecnie są w obiegu, będą ściągnięte.

Wysoki zarząd państwa w porozumienie z bankiem postanowił co następuje:

1. Będące teraz w obiegu stureńskowe banknoty w wal. austr. z datą 1 marca 1858 przyjmowane będą do d. 31 lipca 1864 *we wszystkich kasach bankowych* przy płaceniu i względnie przy zmianie.

2. Od 1go sierpnia 1864 do 31 grudnia 1864 banknoty owe stureńskowe z datą 1 marca 1858 na ściągnienie przeznaczone, przyjmować będą *tylko wiedeńskie kasy bankowe.*

3. Od 1 stycznia 1865 począwszy chcąc wymienić rzeczone banknoty udawać się należy pisemnie *do dyrekcyi bankowej wiedeńskiej.*

Od 1 stycznia 1871 bank nie jest więcej obowiązany wykupować albo wymieniać przeznaczonych na ściągnienie stureńskowych, banknotów z datą 1 marca 1858."

Prócz tego zawiera dziennik urzędowy reskrypt najwyższej Izby obrachunkowej z 17 lipca 1863, mocą którego wszystkie wojskowe obrachunkowe wydziały połączone zostają w jedno ciało urzędowe pod tytułem „wojskowej centralnej Izby obrachunkowej (Militär-Centralbuchhaltung)." O czem podaje się do wiadomości wszystkich Izb obrachunkowych z tym dodatkiem, że centralny wojskowy obrachunkowy wydział od 1 sierpnia 1863 ma nosić tytuł: „C. K. wojskowa centralna Izba obrachunkowa."

Królestwo Polskie.

Murawiew prowadząc dalej, stósownie do instrukcyj rządu moskiewskiego, barbarzyńskie dzieło wytępienia oświeceńszej ludności polskiej na Litwie nie tylko walką w polu, którą wiedzie z całą dzikością, nie tylko mordami jawnemi na rynkach miast i cichemi po więzieniach, oraz rozbójniczem zaborem i rabunkiem majątków właścicieli polskich, lecz także podburzaniem do rzezi przeciw oświeceńszym i zamożniejszym klasom wyrzutków społeczeństwa, które, jak dowódzca rozbójników zaciąga na jurgielt i płaci od głowy zabitego lub schwytanego Polaka, — wydał znów kilka w tej dążności i myśli „zaleceń" czyli ukazów. Jedno z nich ogłoszone urzędowo w *Kuryerze Wileńskim* z 18go lipca N. 74, naznacza owe zapłaty za głowę. Zaczem go dosłownie według urzędowego tłumaczenia powtórzemy, dodamy tutaj, iż Murawiew chcąc więcej rozdzielić społeczeństwo, powołuje się podstępnie i kłamliwie na wierność stanu włościańskiego, który chce ująć sobie obietnicą nagród z zabranej cudzej własności wydzielanych, rozdarowaniem gruntów dworskich i pozwoleniem rabunku; a powołując się zapomina niedawnego swego ukazu, w którym mówił, „że wielu z włościan połączywszy się z powstańcami, ukrywają się następnie w gminach, by znów ująć za oręż, ukazu, którym nakazywał aby inni włościanie zabierali im grunt; zapomina drugiego swego ukazu którym proskrybował wszystkich jednodworców; zapomina ilu włościan zamordować kazał na Żmudzi, a nawet i w mińskiem i grodzieńskiem województwach, między innemi rozstrzelanego Cichuna.

Nowe jego zalecenie naznaczające jawnie nagrodę za głowę każdego powstańca, brzmi jak następuje:

Zalecenie p. Jenerał-Gubernatora Naczelnikowi gubernii Wileńskiej.

„Z doniesień dowodzących wojskami, naczelników gubernii i wojennych powiatowych naczelników, uważam, że podczas obecnych zaburzeń w kraju, stan włościański, zostając wiernym swojemu obowiązkowi i przysiędze, okazuje rządowi jednomyślne współdziałanie ku uśmierzeniu buntu, podniesionego przez polskich obywateli, przez katolickie duchowieństwo i buntowniczą szlachtę. Urządzace wszędzie warty wiejskie, z których wielu już razem z walecznemi wojskami naszemi, odznaczyło się czynnem ściganiem buntowników; pomoc okazywana wojskowym komendom dla wykrycia kryjówek band powstańczych — służy niewątpliwym dowodem przychylności włościan tronowi i rządowi.

„Tak chwalebne czynności ze strony stanu włościańskiego, wkładają na mnie przyjemny obowiązek polecić waszej ekscelencyi, oświadczyć za pośrednictwem wojennych powiatowych Naczelników i powiatowych sprawników moje podziękowanie włościańskim gromadom, tak skarbowym, jako i czasowo-obowiązkowym, które brały czynny udział w utworzeniu wart wiejskich, w urządzeniu straży wiejskiej i w ogóle dopomagali władzom miejscowym do odkrycia i ścigania powstańców; jednocześnie z tem — objawić włościanom na wiejskich schadzkach, że dla dodania im bodźca do dalszych odznaczających się czynów przy ściganiu i niszczeniu powstańców, naznaczam im za każdego schwytanego przez nich i przedstawionego wojennemu powiatowemu naczelnikowi powstańca jakiegokolwiekbądź stanu i powołania, do wydania po 3 ruble sr., a za uzbrojonego po 5 rubli sr. i na ten cel zezwalam waszej ekscelencyi z sumy 10% poboru z majątków obywatelskich w powierzonej wam gubernii, przesłać dowodzącemu wojskami w gubernii Wileńskiej jenerał-adjutantowi Bistramowi na pierwszy raz 2,000 rubli srebrem.

„Polecając waszej ekscelencyi czuwanie tak nad objawieniem wszędzie niniejszego rozporządzenia mojego, jak również i nad ścisłem spełnieniem onego, wkładam obowiązek, ażeby mnie co tydzień nadsyłany był najszczegółowszy rachunek przedstawionych przez włościan w każdym powiecie powstańców, ze wskazaniem do jakich gromad wiejskich należą ci włościanie, jakie osoby były przez nich dostawione i wiele im za to wydano pieniędzy.

Na oryginale podpisano:

Jenerał piechoty *Murawiew 2gi.*"

— Ogłoszono znów w Warszawie, to na oddzielnych drukowanych obwieszczeniach, to w wychodzących tam tajemnie dziennikach polskich, kilka nowych rozporządzeń Rządu Narodowego i jego władz, które to rozporządzenia, rozkazy i ogłoszenia objaśnią czytelnikom położenie rzeczy i kierunek wypadków.

Między innemi ogłoszono w Warszawie rozkaz dzienny polskiego Naczelnika miasta N. 19, datowany 24 lipca, w którym tenże mówi:

„Od kilkunastu dni po biórach pod władzą moskiewską zostających spisują listy urzędników, z dokładnem wskazaniem miejsc ich zamieszkania, przez każdego z tychże urzędników, pod zagrożeniem sądu wojennego, za rzetelność poświadczane. Wkrótce podobną czynność przedsięwziąć ma policya moskiewska po wszystkich domach Warszawy.

„Tego rodzaju spisywanie mieszkańców miasta nie ma na celu żadnego kontrolowania ksiąg ludności, chociaż podobną potrzebą i wymaganiami stanu wojennego jest upozorowane. Celem rzeczywistym i niezawodnym całéj téj czynności jest wykonanie planu nowego okłamania opinii publicznéj w Europie, przez zmuszenie każdego z mieszkańców miasta, w jego własnem mieszkaniu do podpisania adresu przeciw dzisiejszemu powstaniu.

„Zawiadamiając obywateli Warszawy o tym nowym zamiarze mongolskiéj polityki Moskali, Naczelnik miasta oświadcza, że po tylu dowodach poświęcenia, po tylu ofiarach, po tylu objawach gorącéj miłości Ojczyzny, po tylu wreszcie z spokojną rezygnacyą przebytych cierpieniach, grzechem byłaby najmniejsza obawa, żeby ktokolwiek z mieszkańców naszego grodu, w skutek nalegań lub groźb osobistych zgodził się podpisywać wyrok matkobójczy dla zmartwychwstającéj Polski. Nie powątpiewając zatem ani na chwilę o bezskuteczności usiłowań moskiewskich na téj drodze. Naczelnik miasta oddaje tylko pod sąd i wyrok opinii publicznéj te śmieszne a zuchwałe pokuszenia wrogów na pokonanie kilku arkuszami papieru świętéj walki o niepodległość, któréj półroczne już wysilenia moskiewskiego oręża, półroczne czyny najdzikszego barbarzyństwa, nietylko zgnieść i pokonać, ale nawet osłabić nie zdołały, i póki w synach Polski bije polskie serce nie zwalczą i nie osłabią."

Inny rozkaz dzienny Naczelnika miasta Nr 18 wydany w Warszawie dniem wprzód, bo 23 lipca, zawiera kilka rozporządzeń. Między innemi czytamy w nim:

„Rząd najezdniczy powziął zamiar zburzenia zakupionych domów na Krakowskiem Przedmieściu za pomocą wojska; ostrzega się zatem mieszkańców miasta, iż wolą Rządu Narodowego jest, aby nikt się nie ważył przykładać ręki do tego nowego gwałtu Moskwy, pod żadnym pozorem; biorący więc jakikolwiek udział, czy to w charakterze urzędników, czy też entreprenerów, a nawet robotników, bądź w burzeniu, bądź w uprzątaniu materyałów lub ich zakupieniu, jako przekraczający wyraźną wolę prawej władzy, do najsurowszej odpowiedzialności pociągnięci zostaną."

Dalej czytamy w tym rozkazie następujące urzędowe doniesienia:

„W dniu onegdajszym o godzinie 5tej po południu, dymisyonowany pułkownik moskiewski Leuchte, za przeszło 30-letnie, aż dotąd nieprzerwane zbrodnie, na mocy wyroku, śmiercią ukarany został."

„W zastosowaniu się do dekretu ustanawiającego pieczęć Rządu Narodowego z trzema herbami, pieczęcie wszystkich władz narodowych, w miarę wykończenia na trój-herbowe zamienione zostają. Z tego powodu dotąd używana pieczęć Naczelnika miasta z orłem i pogonią, zastąpioną od dnia dzisiejszego zostaje pieczęcią z potrójnym herbem Korony, Litwy i Rusi, z napisem w otoku u góry: „Rząd Narodowy", u dołu: „Naczelnik miasta Warszawy." Nadmienia się, że awizacye podatkowe na Warszawę rozsyłane, jako przygotowane przed zmianą pieczęci, wszystkie bez wyjątku dawną pieczęcią opatrzone będą, rozkaz zaś niniejszy dwiema pieczęciami, dawną i nową, opieczętowanym zostaje."

— Wyszedł w Warszawie 25 lipca 2gi numer półurzędowego dziennika polskiego *Niepodległość*, zawiera on następujące zawiadomienia w imieniu Rządu Narodowego podane, mające formę półurzędową.

„Rząd Narodowy podaje do publicznej wiadomości, że obywatel Władysław Czartoryski mianowany jest głównym ajentem dyplomatycznym Rządu Narodowego w Paryżu i Londynie.

„Rząd Narodowy otrzymał od obywatela Władysława Czartoryskiego potrzebne rękojmie, że działalność jego dyplomatyczna prowadzoną będzie w duchu nieprzedawnionych praw Narodu, walczącego o niepodległość w imię wolności i równości.

„Samo przez się rozumie się, że tak Komitety polskie jako i ajenci powołani do specyalnych interesów, jakoto: kupna broni, organizowania wypraw po za krajem przedsiębranych i kontroli onych, zbierania funduszów i oświecenia opinii publicznej, niemają bynajmniej prawa reprezentowania Rządu Narodowego w interesach dyplomatycznych i nie mogą wydawać żadnych aktów, należących do atrybucyj władz politycznych."

Drugie zawiadomienie jest następujące:

„Dla usunięcia na przyszłość wszelkich wątpliwości co do komopetencyi Władz Narodowych, istniejących po za granicami kraju, udzielamy następujące objaśnienie.

„Instytucye zbiorowe (Komitety) za granicę ustanowione, mają w ogólności cel trojaki:

„Wywieranie jak najrozleglejszego wpływu na opinię w widokach użyteczności dla sprawy narodowej.

„Dostarczenie powstaniu środków, potrzebnych do działania, jako to: broni, amunicyi itd, tudzież urządzanie wypraw po za krajowych, o ile te specyalnie jednemu ajentów rządowych powierzone nie zostały.

„Realizowanie funduszów przez ludy europejskie na rzecz sprawy polskiej gromadzonych i dysponowanie temiż, stósownie do wydanych przez Rząd Narodowy rozporządzeń.

„Prawo reprezentowania Rządu Narodowego przed Europą, (zapewne w obec rządów europejskich), służy na zasadzie szczególnych instrukcyj, wyłącznie tylko ajentom dyplomatycznym; komitety zaś nie mając żadnéj władzy politycznéj, pozbawione są tem samem prawa reprezentowania Rządu i politycznego (urzędowego) manifestowania w obec Europy.

Trzecie doniesienie brzmi jak następuje:

„W Rzymie rozeszły się pogłoski, powtórzone w dzienniku *Le Monde*, jakoby ksiądz Hieronim Kajsiewicz otrzymał pełnomocnictwo od Rządu Narodowego.

„Rząd Narodowy oświadcza, że żadnego upoważnienia księdzu Kajsiewiczowi nie udzielał, ani mu takowego żadna władza Narodowa nie udzielili, autora bowiem *listu otwartego* poczytuje, dobrem prawem, za zwolennika Moskwy."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. Dzisiejszym wieczornym pociągiem kolei żelaznej przyjechał z Wiednia Gubernator cywilny i wojenny Galicyi fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly i stanął w hotelu Pollera.

— Tej nocy powstał pożar na Kazimierzu przy ulicy Józefa w domu p. Cynka pod L. 259 przez zajęcie się belki do komina przypierającej. Ogień jednak wcześnie dostrzeżono i ugaszono.

Z Krynicy 28 lipca.

Wśród klęsk i niedoli jakie nad naszym ukochanym krajem zawisły, i zdrojowiska ojczyste smutną tego roku przedstawiają postać. Cicho i jednostajnie upływają dni nielicznie tutaj zgromadzonym gościom, prawie wyłącznie płci żeńskiéj, a czas podzielony między poranne nabożeństwo, picie wód i kąpiele — nie ma tu mężczyzn, a tem mniéj młodzieży, którą losy ojczyzny na inne dzisiaj powołały pole.

Bardzo szczupłą liczbę gości z Kongresówki a z prowincyj zabranych po jednéj rodzinie jakby tylko na przedstawicieli, uzupełniają najliczniej mieszkańcy Galicyi. Cały czas wolny od kuracyi zajęty czytaniem gazet, o rozrywkach, o wycieczkach w urocze okolice Beskid, o wspólnem w towarzystwie zebraniu się nikt ani niezamarzy. W obec nadziei i trwogi, w obec krajowych boleści, smutno w sercu a na każdym poważny czarny strój narodowy.

Jak wykazują dwie listy gości, drukiem w Krynicy ogłaszane, bawi tu około 215 rodzin, składających się z 496 osób, a liczba dziennie udzielanych kąpiel do 230 dochodzi. Budynków mieszkalnych obszernych, piętrowych i w tym roku kilka przybyło, a przy tego rodzaju wzroście pomieszkań, Krynica wkrótce co do ich ilości wszystkie ojczyste zdroje prześcignie. Około budowy nowych łazienek, bardzo pomału, ale robi się; brak ich z każdym rokiem staje się coraz dotkliwszym i niczem zastąpić się nie da. Pozwolenie na wystawienie nowéj kaplicy (ze składek dawnych gości przeszło 600 złr. wynoszących) właśnie co nadeszło i jeszcze w tym roku wejdzie w wykonanie; położenie bowiem dzisiejszéj kapliczki (o kilka kroków po nad zdrojem umieszczonéj) albo rannemu piciu wód przeszkadza, albo nabożeństwu w niéj odbywającemu się, w obec innowierców, wielce ubliża. W d. 20 b. m. odbyło się tutaj kosztem gości nabożeństwo żałobne za braci rodaków poległych na polu chwały lub męczeństwa.

Z prawdziwym żalem pożegnaliśmy temi dniami byłego tutejszego naczelnika powiatu w Krynicy p. Aleksandra Uznańskiego, który w trudnych chwilach swego urzędowania umiał godnie łączyć obowiązki urzędnika z prawdziwemi uczuciami obywatela rodzinnego kraju, a którego, niewiadomo dla czego, ze służby publicznéj teraz oddalono. Pozostawił on po sobie miłe wspomnienie w sercach okolicznych i dalszych swych znajomych. Daj Boże, abyśmy dla następcy w jego urzędowaniu, tyle współczucia mieć mogli.

— Jutro we czwartek dnia 30go lipca, Ś. Heleny wdowy i Ś. Abdona męzennika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 23 lipca. (Obszernicjsza treść telegramu podanego wczoraj w *Czasie*). Parlament został dzisiaj odroczony. W mowie odraczającej dziękuje królowa za wyposażenie królewicza, nadmienia o podniesieniu się dobrego bytu w Indyach, o nieprzerwanym ruchu handlowym pomimo wojny amerykańskiéj, pragnie przywrócenia stosunków przyjaźni z Brazylią, spodziewa się utrzymania pokoju z Japonią, nadmienia o prowadzeniu układów z państwami na traktacie wiedeńskim podpisanemi pod względem odstąpienia wysp Jońskich, ubolewa że wojna amerykańska trwa dalej, oświadcza, iż niebyło żadnego powodu do zaniechania dotychczasowej neutralności, a pod względem Polski mówi dosłownie, co następuje: Królowa z głębokim żalem widziała obecne położenie Polski. Królowa weszła wspólnie z Cesarzami Austryackim i Francuskim w układy, które miały na celu wykonanie warunków traktatu wiedeńskiego, tyczących się Polski. Królowa ufa, że warunki te będą wykonane, a przez to ukończonym zostanie konflikt bolesny dla uczucia ludzkiego, a dla spokoju Europy niebezpieczny.

Londyn 28 lipca. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 17 b. m. Niespokojności wywołane nakazem spisów poborowych jeszcze bardziej wzmogły się w d. 15 i 16, i przyszło do utarczek, w których wiele osób padło. Dzień 17 przeminął spokojnie. — Armia Potomaku stoi w Berlinie (w kraju Maryland). Jenerał Lee posuwa się ku Culpepper. Sumter bombardowano przez trzy dni; warownia Wagnera na wyspie Morris stawia opór.

Dzisiejsze wiadomości z pola walki składają się z szczegółowych sprawozdań i raportów o dawniejszych potoczkach, które podajemy w powyższych listach lub jutro podamy, o świeżych zaś walkach dotąd niewspomnianych nadeszły dzisiaj bardzo niedokładne doniesienia. I tak otrzymaliśmy krótką wiadomość, iż w powiecie łęczyckim 24go t.m. oddział polski rozbił Moskali niedaleko miasteczka Piątku, a do Skierniewic do dowodzącego tam majora nadesłał oficer rosyjski atakowany przez Polaków, następującą depeszę: „Jesteśmy przez bandy buntowników otoczeni, przyślijcie jaknajspieszniej pomoc." Natychmiast ze Skierniewic posłano dwie roty, lecz przybyły one zapóźno, bo Polacy rozbiwszy oddział moskiewski, pociągnęli już dalej. Jest także głucha wieść o świeżej a pomyślnej utarczce w Sandomirskim, tak jednak niedokładna, iż wspomniawszy ją tylko, niepowtarzamy jej. Dodamy jedynie, iż w północnej części Sandomirskiego i Krakowskiego coraz większe są siły polskie, a znaczniejsze oddziały są tam pod dowództwem: Eminowicza, Rudowskiego, Dolińskiego, (którego wprzód przez omyłkę Dolanowskim nazywaliśmy) Chmielińskiego i Grabowskiego. Trzej pierwsi byli wprzód odznaczającymi się oficerami w oddziale Czachowskiego. Właśnie otrzymujemy wiadomość, że wczoraj 28go t. m. oddział Chmielińskiego starł się pod Seceminem w jędrzejowskim z 8 rotami piechoty moskiewskiej.

O dwóch świeżych potyczkach w wileńskiem województwie donosi wyżej nasz korespondent z Wilna; o innych nowych tam utarczkach mówią biuletyny moskiewskie w *Inwalidzie* z 22 t. m. zamieszczone. Mianowicie donoszą, iż 12 lipca moskiewski pułkownik Belica starł się z oddziałem Jabłonowskiego w województwie kowieńskiem, w powiecie nowoaleksandrowskim pod miasteczkiem Komai; dalej, że oddział konny B. Narbuta starł się blisko granicy województwa grodzińskiego, lecz już w kowelskim powiecie Wołynia, z oddziałem majora Kek niedaleko Ratna w dniu 7 lipca, a na drugi dzień tenże sam oddział bił się z innym oddziałem rosyjskim niedaleko miasteczka Mokrany na granicy województw grodzińskiego i wołyńskiego. Co do rezultatu tych starć podanego w biuletynach moskiewskich, świeże raporty moskiewskie o znanych nam dokładnie potyczkach w Kongresówce pod Załężem 16 t. m. i pod Polichną 18 t m., gdzie Moskale zupełne klęski poniosłszy, przypisują sobie w raportach swych zwycięstwo, dają nam miarę kłamliwości ich biuletynów o potyczkach na Litwie.

Kłamliwość tych świeżych biuletynów rosyjskich ogłoszonych w *Dzienniku Powszechnym* z 27go lipca o kilku niedawnych potyczkach w Kongresówce, tak daleko jest posunięta, że już nie oburza ale śmieszy. I tak, o trzeciej z rzędu potyczce stoczonej w Pułtuskiem pod Załężem 16go t. m., w której hufce Jasińskiego i Trąbczyńskiego rozbiły oddział pułkownika Wałujewa i w zaciętej walce padło do 300 moskali, 70 Polaków a reszta moskali uciekła z placu boju, — raport moskiewski opisawszy długi i zacięty bój fałszując jednak wszystkie jego przemiany, mówi: „W tej „krwawej walce buntownicy stracili przeszło 1000 „ludzi . . . w wojsku zaś naszem zabito 3 i ra„niono 12 ludzi." Niezważając już na jakiekolwiek wiarogodne doniesienia o tym boju, każdy bezwzględnie zastanowiwszy się, czyż może przypuścić, aby w jakiejkolwiek potyczce w polu mogło w dlugiej walce poledz z jednej strony tysiąc a z drugiej 3 ludzi? Cóż rząd rosyjski myśli osiągnąć tak dalece kłamliwemi raportami? Śmiesznym jest także ustęp raportu moskiewskiego, że ponieważ powstańcy ponosili znaczne straty od strzałów moskiewskich stojąc zakryci w lesie, więc wysunęli się naprzód i wyszli na otwarte pole. Komuż takim frazesem zakryje raport moskiewski prawdę, że Polacy odparłszy moskali posunęli za cofającymi się. Dowódzca moskiewski dla usprawiedliwienia swej klęski, podał w raporcie, że Jasiński z Trąbczyńskim mieli 3000 zbrojnych: w istocie strach ma wielkie oczy. Jeszcze śmieszniej fałszywym jest raport moskiewski o potyczce stoczonej 18go t. m. między Kraśnikiem a Janowem w pobliżu Polichny i Stróży, gdzie Wierzbiczki rozbił Moskali, którzy cofnęli się pod Kraśnik, pozostawiwszy na placu boju rannych i zabitych, których im Wierzbicki odesłał; otóż raport moskiewski i tu przypisuje bezwstydnie zwycięztwo swym wojskom, i tylko mówi w końcu, że dla ścigania Wierzbickiego posłano „inny oddział."

Lecz najbezwstydniejszem jest sprawozdanie podane w *Journal de St. Petersbourg* z d. 23go lipca, który część mordów i rabunków przez Moskali popełnionych usiluje zrzucić na powstańców. I tak np. mówi, że powstańcy zrabowali Ściborzyce w olkuskim powiecie. Inne wypadki zupełnie wymyśla: i tak pisze, że powstańcy zrabowali dwory w Czaplach Małych i Wysocicach w miechowskim. Przytamy te dwa przykłady z całego szeregu kłamstw, gdyż miejsca te leżą o parę mil od Krakowa i każdy może się przekonać, jak fałszywem jest doniesienie urzędowego petersburskiego dziennika. W ogóle cały szereg faktów przez *Journal de St. Petersbourg* przytoczonych, jest szeregiem fałszów lub przekręceń. W dziennikach swych petersburskich założył rząd rosyjski główną kuźnię bezwstydnych kłamstw, mającą filie w Berlinie w *Neue Preusische Ztg*, w Szczecinie w *Ost-See-Ztg*, w Paryżu w *Nordzie* i t. d.

O losach walki w północnym Wołyniu nie mamy doniesień. Co się tyczy południowej jego części, w Brodach była 26go t. m. wieść o toczącej się w pobliżu granicy potyczce. Urzędowa depesza ze Lwowa z dnia dzisiejszego twierdzi, że wczoraj oddział polski 200 ludzi liczący, wyszedł z powiatu żółkiewskiego na Wołyń pod Szarpańcami. O ile doniesienie to jest pewne? nie umiemy powiedzieć.

Okrucieństwa i barbarzyństwa popełniane przez rząd rosyjski i jego wojska, wzrosły jeszcze w dniach ostatnich. Ze wszystkich stron Polski otrzymujemy o nich doniesienia. Dzisiejszy list z Wilna wyżej podany, wczorajszy z Wołynia, przedstawiają postępowanie władz moskiewskich w tych prowincyach. Niemniej srogiem i barbarzyńskiem jest ono w Kongresówce. Liczniejsze jeszcze niż wprzódy odbywają się aresztowania w całej tej prowincyi. Oddziały wojsk moskiewskich więżą duchownych, właścicieli ziemskich, mieszczan, dzierżawców, ekonomów, rzemieślników a nawet włościan, bez żadnego powodu. Tysiące aresztowanych trzymają po miastach wojewódzkich, pełno ich także w twierdzach oraz w cytadeli warszawskiej, a wszędzie prawie brakuje już więzień na pomieszczenie więźniów. Wiele parafij zostało bez żadnej obsługi duchownej, gdyż księży Moskale powięzili i powywozili; niema kto odprawiać nabożeństwa a nawet chrzcić dzieci, spowiadać umierających i wielu umiera bez sakramentów. Moglibyśmy mnóstwo przytoczyć parafij, z których zabrano i proboszczów i wikarych, a nawet całe okolice, w których Moskale wyaresztowali wszystkich księży. W miasteczku Będzinie parafia 6,000 dusz licząca została zupełnie bez posług duchownych, gdyż księdza Czerniańskiego plebana i księdza Piotra Orzechowskiego zakonnika z klasztoru OO. Reformatów z Pilicy, zastępującego miejsce wikarego, aresztowano i wywieziono do Piotrkowa; kościół jest zamknięty, dzieci bez chrztu, umierający bez sakramentów, tem więcej, że w okolicznych parafiach, jak w miasteczku Czeladzi, także księży poaresztowano i wywieziono. Do Warszawy, do Modlina, do Wilna, do Kijowa prowadzą Moskale codziennie pod silną wojsk eskortą oddziały więźni, z którymi najokrutniej w drodze postępują. Straszne a ugruntowanemi być się zdające wieści twierdzą, że wielu więźni mordują skrycie w cytadelach warszawskiej i wileńskiej, codziennie zaś jawnie pędzą z tych kazamat tłumy więźniów w łańcuchach do min syberyjskich lub do rot aresztanckich w tatarskie pustynie. Zaiste nie było może w dziejach przykładu sroższego i dzikszego ucisku, jaki teraz wywiera rząd moskiewski w Polsce, w chwili gdy mówi do oburzonej Europy aby pozostąwiła Polskę łaskawości „łagodnego" cara Aleksandra. Przebóg! widzimy czyny tej łaskawości! Lecz to jest nieszczęściem dla Moskwy, że prócz niej i dyplomacyi europejskiej, jest jeszcze naród polski, który nie zważając na noty, wytęża siły, by niepozwolić berkarnie się mordować.

W artykule wstępnym oparliśmy się na wiadomościach do wczoraj jeszcze utrzymujących, że zjazd Cesarza austryackiego z Królem pruskim nastąpi w Gastein. Korespondent nasz donosi nam atoli z Wiednia, iż Cesarz Jmć nie pojedzie do Gastein, lecz król pruski przybyć ma do Wiednia, wracając z kąpiel do Prus. Nie zmienia to bynajmniej widzenia rzeczy co do nowej fazy polityki pruskiej, która szuka w Austryi i w Anglii punktu oparcia się. Mówią nawet, że gabinet pruski zamierza wystąpić jako pośrednik między Rosyą a trzema państwami. Zanimby jednak pierwsze kroki mogły Prusy uczynić, musiałby Bismark ustąpić, jako kozioł ofiarny, na któregoby zwalić można dotychczasową politykę pruską. Już *Kreuzztg*, jak nam wczoraj doniesiono telegrafem, mówi o potrzebie zwrotu w polityce pruskiej, lecz nie śmie ona jeszcze doradzać, aby poświęcono Bismarka i na teraz mówi tylko, że teraźniejszy poseł pruski w Londynie nie nadałby się do tego odmiennego kierunku. Za zmianą tą musiałaby nastąpić także zmiana wewnątrz, to jest stronnictwo królewicza otrzymałoby górę, co w Anglii byłoby dobrze widzianem.

Mimo zaprzeczenia danego *Pressie* wiedeńskiej, jakoby nie otrzymano w Wiedniu projektu noty identycznej przez p. Drouyn de Lhuys ułożonego, obstaje *Presse* dziś przy swojem, a przeto zgadza się pod tym względem z twierdzeniem powyżej korespondenta naszego wiedeńskiego, tudzież z twierdzeniem *Memorial Diplomatique.* Być może, jak nam dają do zrozumienia, iż nota rzeczona nie została nadesłaną hr. Rechbergowi w formie zwykłej dyplomatycznej, lecz telegrafem. W gruncie atoli rzeczy, gabinet wiedeński ma wiadomość o tym projekcie i jego tonie ostrym. *Presse* twierdzi, że p. Knorring zastępujący posła rosyjskiego w Wiedniu, usprawiedliwia ks. Gorczakowa z wyrażeń noty z d. 13 lipca, którą hr. Rechberg uważał za ubliżającą sobie i swojemu rządowi.

Gen. Corr. donosi za rzecz pewną, że na dworze hiszpańskim panuje wielka sympatya dla Polski i że królowa pragnie przyjść Polsce w pomoc.

N. 11 *Mémorial diplomatique* przepełniony jest artykułami o kwestyi polskiej. Podaliśmy już główne w nim zawarte myśli i doniesienia; obracają się one koło nadziei, że Rosya ustąpi i uchyli czoła przed ścisłą zgodą trzech interweniujących mocarstw. Oprócz tego p. Debrauz w osobnym artykule zbija ze stanowiska prawnego i traktatów wiedeńskich rozumowania ks. Gorczakowa. W ogóle wszystkie rozumowania i wnioskowania są nader jałowe. Wypadki bowiem i niejako *fatum* sytuacyi coraz bardziej i wybitniej górują nad wolą i działaniem ludzi. Niema wątpliwości, że żadne mocarstwo, żaden mąż stanu nie wie dokładnie, dokąd zdąża i gdzie zajdzie. Komplikacye dzisiejsze wysuwają się z pod wszelkiej rachuby, a tylko konieczność chwilowa dalszych kroków popycha dyplomacyę. Tak więc zamiast stanąć szczerze i otwarcie w obronie najwznioślejszej sprawy, której załatwienie należyte godzi i zaspokoić by mogło interesa wszystkich trzech interweniujących mocarstw, oraz stać się zaszczytem naszej epoki; dyplomacya daje się ociągać i dąży bezwiednie do tem straszniejszych może komplikacyj, że nie śmie jasnej sobie zdać sprawy z sytuacyi. Pomimo zaprzeczenia *Wiener Abendpost* zdaje się nieulegać wątpliwości, iż nadszedł już do Wiednia projekt odpowiedzi francuskiej i to tej treści, jaką podaliśmy w wczorajszym numerze naszego dziennika. *Mémorial diplomatique* także zapewnia, że projekt ten już 22go t. m. wysłany został z Paryża. Dla czego zaprzeczono temu w *Wiener Abend post*, trudno dokładnie wiedzieć, może dla powodów giełdowych, może też ze względów dyplomatycznych. Może też hr. Rechberg otrzymał tylko telegrafem treść noty, a wtedy można było zaprzeczyć, iż nie odebrał projektu równobrzmiącej noty.

Constitutionnel umieszcza już drugi artykuł p. Limayraca, lecz żadnych z nich nie można wyprowadzić politycznych konkluzyj; poświęcone są one bowiem wyłącznie polemice z odpowiedzią ks. Gorczakowa.

Tymczasem opinia publiczna we Francyi a szczególniej w Paryżu bardzo rozgrzana za Polską, a oburzona i urażona w swej godności odpowiedzią rosyjską. Szczególniej myśl odłożenia wojny do wiosny, oburza opinią publiczną i to zarówno we Francyi, Anglii jak i w Niemczech. — W nocy d. 25go t. m. rozlepiono na przedmieściach Paryża liczne plakaty domagające się wojny za Polską.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 29 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	394	388
Ruble sr nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	89⅓	88⅓
Srebro nowe . . . . złr.	111	110
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 30	9 16
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 10	8 96
Dukaty holenderskie ważne . „	5 44	5 36
„ austryackie . . . . . „	5 44	5 36
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76¼—	75¼—
„ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	202	200
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81 50	80 50
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98⅔—	97⅔—

Wiedeń 29 Lipca (tel.)	zł.	cent.
5% Metaliki	75	50
5% Pożyczka narodowa	81	55
Akcye banku narodowego wied.	784	—
„ banku kredytowego . .	190	90
Srebro	110	75
Londyn, 10 funt szterl.	112	40
Dukat pojedynczy	5	37

Wiedeń 28 Lipca.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	71 30	71 20
5% Pożyczka narodowa	81 40	81 30
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 85	75 65
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	73 25	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 50	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 30	87 —
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	157 —	156 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 —	94 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 —	100 80
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	133 25	133 —
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	93 50
„ Księcia Salm „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	785 —	783 —
„ zakładu kredytowego . .	189 30	189 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	441 —	439 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn .	1680	1675
„ „ rządowéj.	193 50	192 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	146 —	145 5
„ „ Pardubickiéj . . .	126 75	126 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	251 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	201 —	200 —

Kursa zagran (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 60	95 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 70	95 60
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	84 30	84 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	112 60	112 50
Paryż 100 franków . . .	4	44 65	44 55

Waluty:		
Cesarskie korony	15 45	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 40	5 39
„ „ obrączkowe . .	5 40	5 39
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 4	9 2
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 55	9 50
Luidory.	9 25	9 20
Suwereny angielskie.	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 30	9 25
Srebro	111 50	111 —
„ kupony	111 50	111 —
Talary związkowe.	1 68	1 67½
Pruskie bilety bankowe	1 69	1 68½

Lwów 27 Lipca.		
Dukat holenderski.	5 36	5 31
„ austryacki	5 40	5 31
Półimperyał rosyjski	9 23	9 13
Rubel rosyjski.	1 78	1 76
Talar pruski.	1 68	1 67
Listy zast. gal bez kup. wal austr.	75 80	75 20
„ „ „ „ mon. kon.	79 63	78 88
Obligi indemn. bez kuponu. . .	73 87	73 25
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 47	80 80
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	201 50	199 17

Warszawa 25 Lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	82 79	—
kupon . . . „	—	1 27⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	14 79½	14 77
kupon	—	— 5½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 28 Lipca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	89⅞	—
Polskie bilety bankowe	92	—
„ Listy zastawne	—	89¾
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 27 Lipca.		
Renta 3%.	67 —	

Londyn 27 Lipca.		
Konsole.	92⅝ —	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 28 do 29 Lipca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Tadeusz Kuczalski obyw z Warszawy. Feliks Łuniewski urzędnik sądowy z fam. z Kielc. Czamarski Wincenty ob., Lucyan Rydel Dr Med. z Wiednia.

Wyjechali: Sypowicz Jan, Rogójski Jan ob. do Tarnowa. Mikułowski Jan, Czernik Ignacy ob do Galicyi. Czamarski Wincenty ob. do Wieliczki.

Wiernym Chrystusowym pozdrowienie w Panu!

W dniu 2 Sierpnia rb. przypada w kościele OO. Kapucynów, jak również i we wszystkich kościołach Braci mniejszych święto Matki Boskiéj Anielskiéj, na które Seraficki Patryarcha tychże, Franciszek święty, uprosił przy schyłku błogosławionego żywota swego u samegoż Pana Jezusa odpust, uważany w kościele Bożym za największy i najważniejszy po Jubileuszu; dawnemi czasy na naszéj ziemi, odpust ten u praojców naszych był w wielkiem uczczeniu i nadzwyczaj był uczęszczany. Naśladujmy ich i starajmy się korzystać z takowego, dopełniając zwykłych warunków przez uczestnictwo w Sakramentach świętych.

Dla objaśnienia zaś Wiernych o znaczeniu i rozciągłości tegoż odpustu, oprócz zwykłych kazań w tymże kościele w dniu święta, będzie nadto w wigilię onego na uroczystych nieszporach o godzinie 6tej rozpoczynających już odpust, wstępna nauka. (2801-3,

†

(2772)

W Piątek dnia 31 Lipca rb. o godz. 11éj
przed południem
W KOSCIELE KATEDRALNYM
na Zamku w kaplicy św. Krzyża
odprawi się
MSZA ŻAŁOBNA
za spokój duszy śp.
Józefa Muczkowskiego,
b. Profesora i Bibliotekarza Uniwersytetu Jagiellońskiego,
zmarłego w dniu 31 Lipca 1858 r.,
na który to obrząd pozostała Rodzina, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 12005]. (2806-2-3)

Dnia 10go Września rb. odbędzie się w c. k. Dyrekcyi finansowéj obwodowéj w Krakowie licytacya, celem wydzierżawienia prawa propinacyi w dobrach rządowych Jaworzna na lat trzy i dwa miesiące, t. j. od 1go Listopada r. b. aż do końca Grudnia r. 1866.

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego, z której 10% jako wadyum złożyć należy, wynosi 8,953 złr. 13 kr. w. a.

Kaucya dzierżawna złożona być ma w czwartej części jednorocznego czynszu dzierżawnego, raty czynszu dzierżawnego płacić należy miesięcznie z góry.

Przed rozpoczęciem licytacyi ustnej przyjmowane będą pisemne, podług przepisów ułożone oferty, z załączeniem 10% wadyum.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w c. k. Dyrekcyi finansowéj obwodowéj w Krakowie.

Z c. k. Dyrekcyi finansowéj krajowéj
w Krakowie dnia 20go Lipca 1863 r.

Obwieszczenie.

[N. 12010].

Dnia 11 Sierpnia 1863 roku odbędzie się w ck. Powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie publiczna konkurencya w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytuniu w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wykazem pełnoletności, poświadczeniem moralności i stanu majątkowego, stwierdzonem przez zwierzchność miejscową, w końcu wadyum 100 złr. (sto złr.) lub kwitem ck. kasy zbiorowéj w Tarnowie na takowe, *najdaléj do dnia 10 Sierpnia 1863 r. do godz. 6éj wieczorem* przedłożone być powinny ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie.

Oferty późniéj przedłożone, lub nie opatrzone powyższemi znamionami, nie będą uwzględnione.

W roku administracyjnym 1862 w pomienionéj głównej trafice było w obrocie tytuniu funtów 93,236, wartości. . 87,181 złr. 97½ kr.
znaczków stęplowych wartości . . . . 23 506 złr. 79 kr.
Razem . . . . . 110,688 złr. 76½ kr.

Bliższe warunki otrzymania zarządu trafiką główną, oraz wykaz dochodów, można przejrzeć w ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie. (2799-2-3)

Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu
w Krakowie, dnia 18 Lipca 1863 r.

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen.“

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig.* **27te Auflage** — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (2805-1-12)

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓ = fl. 2. 24 kr.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig.

Zimmerkelner, zostający w jednym z pierwszych Hotelów w Krakowie, — szuka odpowiedniejszego miejsca.

Wiadomość w Kantorze *Ludwika Sroczyńskiego,* ulica Floryańska N. 335. (2770-2-3)

W dniu 2 Lipca 1863 r., zmarł w mieście Iłży w Królestwie Polskiem, Józef Przybysławski. Wzywa się syna jego *Henryka Przybysławskiego,* aby się zgłosił lub przysłał plenipotencyę do działania sądowego swéj Ciotce w mieście Radomiu zamieszkałéj w jak najprędszym czasie. (2767-2)

Kamienica do sprzedania

pod L. 282/188 Gm. III. przy ulicy Gołębiéj niższéj, obok realności W. p. Wielogłowskiego. Chęć kupienia mający raczy się zgłosić do p. *Józefy Wysockiéj* w domu pod L. 56 przy ulicy Grodzkiéj.

Nabywca potrzebuje tylko połowę ceny kupna w gotówce zapłacić, gdyż druga połowa, (na któréj cięży 4-procentowa pożyczka rządowa w kwocie 3,512 złr. 33 c.), pozostać może na czas dłuższy przy hypotece téj kamienicy. (2814-1-)

Buhajki czysto holenderskiéj rasy, 1-roczne i 2-letnie są do sprzedania.

Zgłosić się do *Administracyi dóbr w Przeworsku.* (2756-3)

Znany powszechnie
HOTEL „BAZAR“ w POZNANIU,
ma być wydzierżawiony na lat sześć, od 1 Października 1863,
ponieważ z tym dniem kończy się kontrakt dotychczasowego dzierżawcy.

Osoby mające chęć zadzierżawienia Bazaru, a będące w stanie złożenia 3,500 talarów kaucyi, zechcą zgłosić się
najpóźniéj do dnia 1 Września 1863 r.
w listach frankowanych do
Dyrekcyi Spółki Bazarowéj
na ręce kupca pana ***Magnuszewicza*** w Poznaniu, u którego także warunki przyszłego kontraktu złożone będą.

Dyrekcya Spółki Bazarowéj.
(2735-4)

Leczenie epileptycznych napadów.

Niniejszem oznajmiam Cierpiącym na tę słabość, że posiadam pojedynczy nieszkodliwy sposób do leczenia tej strasznej słabości i usunięcia jej zupełnie w krótkim czasie, jeżeli nie jest odziedziczona, i jeżeli nie ma żadnej organicznej przeszkody, którąby leczenie czyniła niemożliwem. Długoletnie doświadczenia i próby udowodniły niezawodność moich przepisów, jak to dowieść mogę wieloma urzędownie potwierdzonemi świadectwami wyleczonych, które u mnie przejrzeć można. Ci, którzyby sobie życzyli korzystać z moich przepisów, raczą się zgłosić z bliższemi szczegółami stanu słabości listownie *franco* pod adresem:

***„J. H. Hösch* w Kolonii n. R.“**

Zaświadczenie.

Metoda przez p. J. H. Hösch w Kolonii do leczenia epilepsyi wielostronnie używana, okazała się w wielu uporczywych wypadkach skuteczną; jest przytem w każdym względzie dla zdrowia nieszkodliwa. Ilość kuracyi tą metodą pana Hösch szczęśliwie uzyskanych, do których doliczam i wypadki przezemnie zauważane, jak o tem przekonałem się z dotyczących zaświadczeń, jest bardzo znaczna. przeto poczytuję sobie za przyjemny obowiązek z gruntownego przekonania życzyć jego metodzie leczenia jak największego rozszerzenia.

Elberfeld 18 Maja 1863.
(2810-1) Król. Radca sanitarny, Fizyk obwodowy. ***Dr. Steinhausen.***

KAPIELE ZIOŁO-PAROWE
i z czystéj pary, z zastosowaniem hydropatyi,
otwarte zostaną
dnia 1 Sierpnia r. b.
W KRAKOWIE,
w pałacu zwanym „Wielopolskich,“ przy ulicy Grodzkiéj.

Wieloletnie doświadczenia przekonały, iż powyższe kąpiele okazały się jako środek nader skuteczny i prawie niezawodny:

1) W rozlicznych postaciach choroby dnawéj (artrytycznéj), mianowicie ku rozdzieleniu guzów i obrzmień dnawych, w bliskości stawów powstałych, ku wyleczeniu ściągnień (contracturae) z téjże przyczyny pochodzących i t. p. następstw choroby dnawej.
2) W różnych kształtach gośćca długotrwałego (rheumatismus chronicus) usadowionego nietylko w stawach, ale osobliwie w mięśniach (muszkułach), ścięgnach i błonach.
3) W tak powszechnie rozgałęzionych zołzach (chorobie skrofulicznéj) przedewszystkiem cechy odrętwiałej, tem bardziej, jeżeli są połączone z bezkrwistością, z stwardnieniem gruczołów, zgrubnieniem tkanki podskórnéj lub owrzodzeniem otrętwiałem z téj niemocy powstałem.
4) W porażeniach tak całego ciała (paraliżu), jako téż i pewnych jego części, nadewszystko w porażeniu długotrwałem odnóg górnych lub dolnych.
5) W chorobach żółciowych i wątrobianych z wszelkiemi przypadłościami ztąd wynikającymi.
6) W chorobach syfilitycznych wszelkiego rodzaju.
7) W tak nazwanéj chorobie rtęciowéj (merkuryalnéj), objawiającej się pod postacią wyrzutów skórnych, wrzodów, złuszczeniu, w połączeniu z bezkrwistością, bólami w kościach, z ogólnem wyniszczeniem ciała itp.
8) W chorobach skórnych cechy otrętwiałéj, jako to: w świerzbówce, (psoriasis), liszaju (lichen), i t. p.
9) W zatkaniu trzewów brzusznych.
10) W katarach różnego rodzaju, tak zwykłych jak wewnętrznych.
11) W niektórych rodzajach chorób macicznych.
12) We wszelkiego rodzaju osłabieniach, tak ogólnych jako i miejscowych.
13) W tak zwanéj chorobie kołtunowéj, pod rozmaitemi postaciami się objawiającéj.
14) W chorobie hemoroidalnéj z licznemi jéj przypadłościami.

Do kąpieli użytą bywa para nasycona pierwiastkami lekarskiemi eteryczno-balsamicznemi z ziół aromatycznych osiągniętemi — i ta w właściwych aparatach pojedyńczo-osobowych nagromadzona, w miarę potrzeby, albo na całą powierzchnię ciała, albo na szczególne jego części swoje działanie wywiera, przyczem kąpiący się oddycha jednocześnie czystem atmosferycznem powietrzem, lub, o ile tego potrzeba, powietrzem pomięszanem z parą stosownemi środkami lekarskiemi nasyconą, którą nareszcie oddychać tylko może, nie otaczając nią reszty ciała. Zarazem używają się tutaj pomocniczo rozmaite sposoby zastosowania zimnéj wody, według metody Prysnica, z uwzględnieniem środków dyetetyczno lekarskich, do istoty choroby i do indywidualności chorego zastosowanych.

Przybywające tu osoby dla kąpieli, znajdą oprócz troskliwéj opieki Dyrekcyi Zakładu tego, pomoc i opiekę lekarską Doktorów słynnych i znakomitych w swoim zawodzie, których Dyrekcya starała się zjednać sobie w tym względzie,

Można także znaleźć obok Zakładu kąpielnego w tym samym pałacu: Mieszkanie na cały czas pobytu, Restauracyę, Kawiarnię, Bilardy, Pisma peryodyczne, przechadzki na wolnem powietrzu po bliskich Plantacyach i inne rozrywki, oraz przyzwoitą usługę, za bardzo umiarkowane ceny.

Każda pora roku, letnia czy zimowa, jest równie przyjazną dla kuracyi tego rodzaju.

Kąpiele odbywają się codziennie od godziny 6éj do 12 z rana, — od 2ej do 8éj po południu; — w Niedziele i święta uroczyste, tylko dla chorych będą otwarte do godziny 10éj z rana.

Korespondencye odbierają się *franco* pod adresem:
„Dyrekcya Kąpieli zioło-parowych z zastosowaniem hydropatyi w Krakowie.“ (w pałacu Wielopolskich). (2809 2 3)

Tylko 5 złr. austryacką walutą
kosztuje **wpłata częściowa** na **udziałowy los oryginalny** do ciągnienia — dnia **5 Sierpnia r. b.** odbyć się mającego — od rządu gwarantowanego, nowego
Wylosowania Nagród.
Główne wygrane wynoszą: **zł. 200,000, 100,000, 50,000, 30.000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 i t. d.**

To tak licznemi wygranemi uposażone przedsiębiorstwo zawiera w ogóle 14,811 trafnych — i daje sposobność udział w niem biorącym za małą wkładkę znaczne kapitały bardzo łatwo uzyskać.

Po uiszczeniu pierwszéj raty wpłatnéj, będą dotyczące losy udziałowe w oryginale interesowanym zaraz franco przesłane.

Po odbytem ciągnieniu przesłane będą bezpłatnie i franko listy wygranych przez podpisany Dom handlowy hurtowny pod firmą:

2807-2-6) ***Karol Hensler,*** W Frankfurcie n. M.

Potrzebne są kilka
GUWERNANTEK
doskonałych w muzyce i językach, oraz w udzielaniu wyższych nauk. — Wiadomość w kantorze p Ludwika Sroczyńskiego w Krakowie ulica Floryańska Nr. 335 (2758-3)

Do sprzedania lub wydzierżawienia na czas dłuższy
Maszyna jedna wielka do robienia waty, za pomocą któréj dziennie cetnar jeden waty zrobić można.
Maszyna takowa mniejsza i 480 ram do suszenia waty.

Wiadomość w Sklepie ***Jana Gelli*** N. 374 ulica Mikołajska. (2801 2 4)

Niwki

z przyległościami **Zalipie** i **Kozubiec** w odwodzie Tarnowskim, między Dunajcem a Wisłą, w najlepszej ziemi położone, tabularnie zupełnie czyste, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u *Hilarego Tretera,* lub adw. *Stojałowskiego* w Tarnowie. (2771-1-3)

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico,* leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy,* ani *Kubeby,* ani *Saletrzanem srebro, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje złr. 2 c. 10 w. a. — z opakowaniem do przesyłki złr. 2 cent. 40- Pigułki zas złr. 3 c. 20, — z opakowaniem złr. 3. c. 40 w. a. (2578 8)

Główny Skład w Aptece „pod Barankiem“ *W. Molędzińskiego* w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych pana *Galle* w Warszawie, — i *Tomanka* we Lwowie.

Przed dwoma tygodniami zniknął z domu trzynastoletni ***Czesław Fihauzer,*** uwieziony przez podejrzanego i w istocie złego człowieka, który się mienił kapitanem powstania, aby pod tą maską ukryć swoje zbrodnie. — Ktoby miał sposobność spotkania podobnego ***Czesława,*** upraszam go o udzielenie mi wiadomości.

Strapiona Matka nie mając jeszcze ani wieści o starszym synu siedmnastoletnim ***Alfredzie Fihauzer,*** który był w Królestwie, w oddziale Mosakowskiego, upraszam każdego z pozostałych jego kolegów o udzielenie mi pewnej wiadomości, co się z nim stało, pod adresem: właścicielce *dóbr Gdowa.* (2768-2-3)

Dwie Realności przy Krakowie
zaraz do sprzedania razem lub każda z osobna.

Cena jednéj 2,500 złr. — W Kantorze *L. Sroczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj N. 335. (2761-3)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad
TRANEM RYBIM.
(2650-6-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych,** syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave,*** ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Krakowie znajduje się
NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY
p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł. 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Krakowie u p. *W. Molędzińskiego* pod Barankiem.

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil
najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów
„MEDYTRYNE“
w połączeniu z
Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,
które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37,“ w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna,** jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzożanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.

w Kołomyi p Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.

w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żułkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906 34-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.
Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy	„Saksonia“	kapit. *Trautmann*	w Sobotę	d. 25 Lipca
„ „ „	„Bawaria“	„ *Meier,*	„ Sobotę	„ 8 Sierpnia
„ „ „	„Germania“	„ *Ehlers,*	„ Sobotę	„ 22 Sierpnia
„ „ „	„Hammonia“	„ *Schwensen,*	„ Sobotę	„ 5 Września
„ „ „	„Teutonia“	„ *Taube,*	„ Sobotę	„ 19 Września
„ „ „	„Borussia“	„ *Ilack*	„ Sobotę	„ 3 Października

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią: do Nowego Jorku **15 Sierpnia** okrętem pocztow. „Oder“ kapitan *Winzen.*

Bliższych szczegółów udziela (1889-29-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*